Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.930 Wyd. A Cena 50 gr

Nr 279 (3248) — Rzeszów, czwartek 19 listopada 1959 r.

Piąta tura wyborów do Rady Bezpieczeństwa nie przełamała *impasu*

W przeprowadzonych dotychczas 43 głosowaniach Polska uzyskała większość 36 razy

NOWY JORK

We wtorek późnym wieczorem Zgromadzenie Ogólne NZ po dwutygodniowej przerwie wznowiło głosowania mające na celu wybór niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo w poprzednich 37 głosowaniach kandydatury Polski jak i Turcji nie uzyskały 2/3 głosów niezbędnych do objęcia miejsca niestałego członka Rady Bezpieczeństwa.

W 38 głosowaniu Polska uzyskała 42 głosy Turcja zaś 38.

W 39 głosowaniu Polska otrzymała również 42 głosy, Turcja uzyskała 39 głosów.

W 40 głosowaniu nieograniczonym Polska i Turcja uzyskały po 39 głosów. Luksemburg otrzymał 2 głosy, a Irlandia — 1.

W 41 głosowaniu Polska otrzymała 40 głosów, Turcja — 36.

W 42 głosowaniu Polska uzyskała 40 głosów, Turcja — 39 i Grecja — 1.

W 43 głosowaniu Polska uzyskała 42 głosy, Turcja 39.

Wobec faktu, że żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej większości głosów Zgromadzenie Ogólne NZ na wniosek przewodniczącego posiedzenia — delegata Peru dr V. Belaunde — który zaapelował o podjęcie nowego wysiłku w celu rozwiązania rozpatrywanego problemu, postanowiło odroczyć dalsze wybory o dwa tygodnie do dnia 1 grudnia.

Tak więc, mimo nacisku i presji stosowanej przez niektóre państwa na rzecz kandydatury Turcji, Polska nadal utrzymuje przewagę co jest najwymowniejszym dowodem słuszności jej stanowiska. **W przeprowadzonych dotychczas łącznie 43 głosowaniach Polska uzyskała większość 36 razy. Turcja uzyskała większość tylko 5 razy. Dwa razy obaj kandydaci otrzymali jednakową liczbę głosów.**

Odpowiedzialność za impas w wyborach trzeciego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa spadła całkowicie na Stany Zjednoczone i ich sojuszników, którzy systematycznie naruszają zasady sprawiedliwej reprezentacji geograficznej w Radzie i porozumienia dżentelmeńskiego, zawartego w 1946 roku w Londynie.

Regulacja Popradu

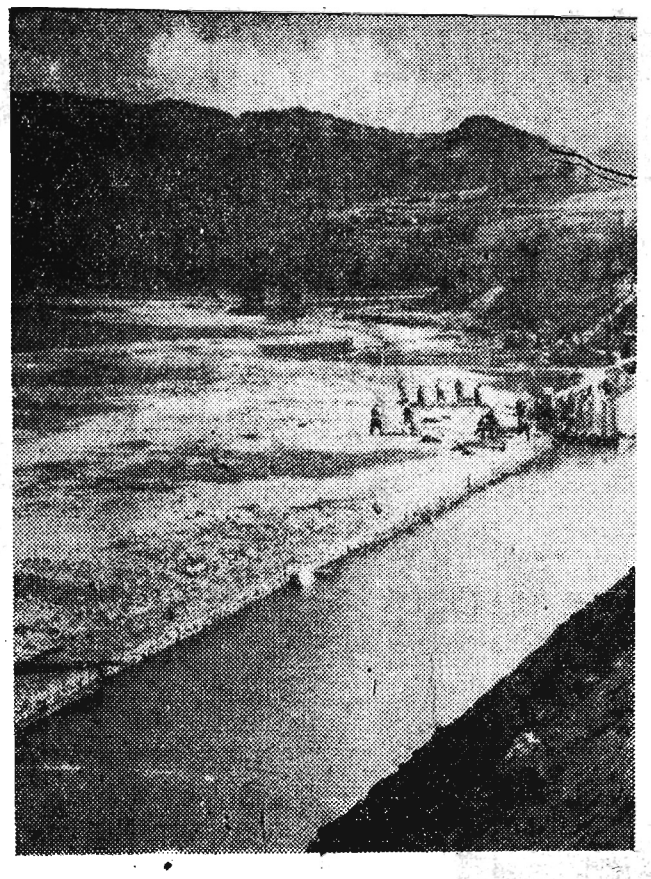

W okolicach Rytra trwają prace nad umacnianiem brzegów i regulacją koryta rzeki Poprad.
CAF — fot. Woźniak

Rada Ministrów *przedstawi Sejmowi* projekty uchwały o NPG i ustawy budżetowej na 1960 r.

WARSZAWA

17 bm. Rada Ministrów rozpatrywała projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1960 r. oraz projekt ustawy budżetowej i budżetu centralnego na rok przyszły.

Projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym zreferował przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, STEFAN JĘDRYCHOWSKI, projekt budżetu przedstawił minister finansów, TADEUSZ DIETRICH.

Rada Ministrów uchwaliła projekty i w najbliższych dniach przedstawi je Sejmowi.

W związku z uchwałą z 17 września br. o środkach zabezpieczających dyscyplinę wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na 1959 r. w zakresie inwestycji i płac, Rada Ministrów powzięła uchwałę, zatwierdzającą w sprawie ograniczeń nakładów inwestycyjnych w roku bieżącym.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, określające warunki nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych.

25 bm. posiedzenie Sejmu

WARSZAWA

Prezydium Sejmu ustaliło, że najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 25 listopada (środa). Początek posiedzenia o godz. 10.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Pierwsze czytanie projektu uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1960 r. i projektu ustawy budżetowej na rok 1960.

2. Zatwierdzenie uchwał Rady Państwa, podjętych między V i VI sesją Sejmu w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

3. Projekt uchwały Sejmu — odpowiedzi na apel Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów świata.

Problemy III Plenum KC w centrum uwagi instancji partyjnych

We środę odbyło się w Rzeszowie plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego z udziałem członka KC, I sekretarza KW tow. Władysława Kruczka, na którym referat o sytuacji gospodarczej w mieście wygłosił I sekretarz KM tow. Stanisław Kosiba.

Z analitycznej oceny tej sytuacji, w oparciu o konkretne przykłady z zakładów pracy, przedsiębiorstw budowlanych, handlowych i usługowych — wypływa jeden podstawowy wniosek, że dotychczasowe metody w działalności gospodarczej muszą ulec poprawie. W zakładach i przedsiębiorstwach znajdujących się na terenie miasta Rzeszowa wzrost funduszu płac wyprzedził znacznie wzrost wydajności pracy, istnieje w wielu wypadkach marnotrawstwo, nieprzestrzeganie dyscypliny pracy oraz sporo innych nadużyć.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji, zbyt mało miejsca poświęcili w swoich wystąpieniach temu, co robią już u siebie w zakładach, aby istniejące zło usunąć.

Słusznie mówił wiceprzewodniczący Prezydium MRN tow. Rudnicki, że same stwierdzenia nie wystarczają, że krytyka u nas jest wciąż nikła, nie nazywa się rzeczy po imieniu i brak jeszcze czasem właściwego pojmowania zagadnień wysuniętych przez III Plenum. Tow. Rudnicki wskazywał m. in. na znaczenie kontroli wewnętrznej w zakładach, a następnie mówił o tym co podjęło już Prezydium MRN, aby poprawić na lepsze działalność przedsiębiorstw handlowych, usługowych i zakładów zbiorowego żywienia.

Tow. Woliński z Zakładów Mięsnych i tow. Chmielowski z MKS wystąpili z pewnymi propozycjami, a mianowicie pierwszy naświetlił w jaki sposób da się zaoszczędzić w ich zakładach około 400 ton paszy rocznie, a drugi postulował o wprowadzenie różnych godzin rozpoczynania dnia pracy, aby odciążyć w godzinach rannych komunikację miejską.

W dyskusji poruszono rolę związków zawodowych i samorządu robotniczego, kładziono nacisk na konieczność podjęcia skuteczniejszej walki z przestępczością gospodarczą, przy tym krytycznie ustosunkowano się do konkretnych wypadków umarzania śledztwa i ferowania zbyt łagodnych wyroków na złodziei mienia społecznego.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. **Władysław Kruczek,** który scharakteryzował naszą politykę gospodarczą w okresie ostatnich trzech lat, wyjaśnił zasady, potrzeby i znaczenie dla ogólnego rozwoju gospodarki narodowej — eksportu, po czym przeszedł do zadań wynikających z obecnej sytuacji w kraju i w naszym województwie. Szczególnie dużo miejsca poświęcił tow. Kruczek kierunkom działalności instancji partyjnych w dziedzinie gospodarczej. Główna rzecz — mówił I sekretarz KW — polega na podniesieniu dyscypliny w szeregach partyjnych i w zakładach pracy. Wzrośnie przy tym obecnie indywidualna odpowiedzialność dyrektorów i kierowników za powierzone im zadania w zakładach pracy.

Plenum zakończyło obrady uchwaleniem odpowiednich wniosków zarówno dla dalszej działalności miejskiej instancji, poszczególnych POP jak dla zakładów pracy, a związanych z realizacją uchwał III Plenum KC. (n)

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dla uczczenia Święta Górnika

Roczny plan *wierceń* przed terminem

Zakład Geologiczno-Wiertniczy PN w Jaśle zapisał na swe konto jeszcze jeden piękny sukces. Dnia 16 listopada br. załogi wiertnicze wykonały tegoroczny plan wierceń na 9 dni wcześniej niż przewidywało zobowiązanie ZGWPN podjęte dla uczczenia święta Górnika „Barburki".

Należy również zaznaczyć, że w bieżącym roku wiertnicy ZGWPN osiągnęli najlepszy od 7 lat postęp wierceń przy wierceniach eksploatacyjnych. Do końca roku załogi te odwiercą ponadplanowo na Przedgórzu i w Karpatach 6.500 m bieżących nowych otworów.

(m)

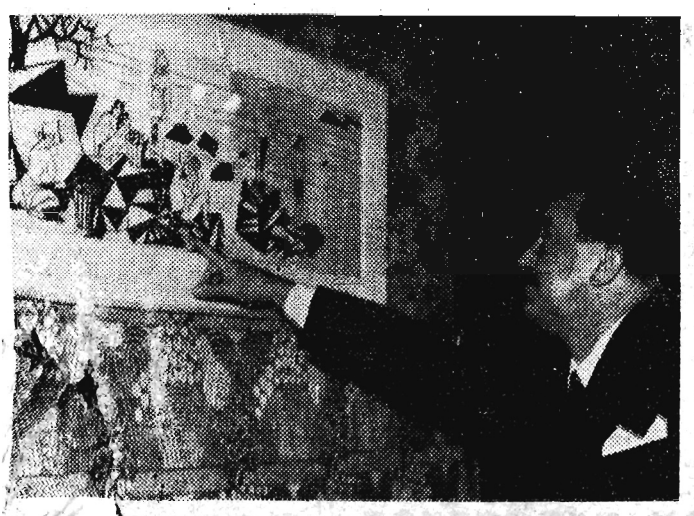

16 bm. w Ośrodku Informacyjnym CSR w Warszawie otwarta została wystawa rysunków i karykatur znakomitego karykaturzysty i pisarza czechosłowackiego Adolfa Hoffmeistera (na zdjęciu).

CAF—fot. Komierowski

Autobus *szybszy* od samochodu wyścigowego

MOSKWA

Naukowo-Badawczy Instytut Budowy Samochodów w Moskwie skonstruował prototyp autobusu o napędzie turbinowym, który osiągnąć ma szybkość 300 km/godz. Dotychczas szybkość taką osiągały jedynie samochody wyścigowe.

Istniejący prototyp posiada dwie turbiny gazowe dające ponad 200 tys. obrotów na minutę tj. ponad dwa razy więcej niż samochód wyścigowy. Turbiny pracują na benzynie, nafcie lub ropie. Silnik jest chłodzony powietrzem i zapala się bez trudności nawet podczas największych mrozów.

W kabinie kierowcy znajduje się zaledwie jeden pedał do regulowania gazu. Silnik turbinowy nie posiada sprzęgła ani skrzynki biegów.

Warto zaznaczyć, że nowy silnik jest prawie trzykrotnie lżejszy od tradycyjnego motoru tłokowego i posiada 4 razy mniej części. Dalsze udoskonalenia wynalazku zapowiada niechybnie przewrót w komunikacji autobusowej.

Uczeni badają tajemnice białek — *pomaga im maszyna*

NOWY JORK

Uczeni z Instytutu Rockefellera oznajmili o dokonaniu nowego postępu w badaniach nad poznaniem natury białek, związków stanowiących podstawę życia.

Sprawozdanie, ogłoszone w instytucie przez dr Hire w imieniu pięcioosobowej grupy naukowców, podaje, że udało się określić budowę chemiczną rybonukleazy, najbardziej złożonego białka, jakie dotychczas zbadano.

Sukces ten, osiągnięty po 6 latach badań, pozwoli dokładniej poznać mechanizm przemian biochemicznych, zachodzących w organizmie.

Sukces swój badacze amerykańscy zawdzięczają częściowo maszynie: — automatycznemu analizatorowi aminokwasów. Maszyna ta może w ciągu jednej nocy, nie obsługiwana przez nikogo, wyodrębnić i zidentyfikować aminokwasy w związku białkowym. Kilkuosobowemu zespołowi czynność ta zajęłaby co najmniej tydzień. Dr Hire podkreślił w sprawozdaniu, że gdyby nie analizator skonstruowany przez dr Stanforda Moore i dra Williama Steina, badania nad poznaniem budowy rybonukleazy potrwałyby jeszcze kilka do kilkunastu lat.

CIEKAWOSTKA DNIA

CZŁOWIEK, KTÓRY „UMARŁ" ZGŁASZA SIĘ PO SWOJĄ POCZTĘ

LONDYN

Agencja Reutera donosi z Melbourne: Człowiek, który „umarł" i został „pochowany" dwa tygodnie temu, przybył we wtorek do urzędu pocztowego w Melbourne, by odebrać swą pocztę. Urzędnikowi pocztowemu powiedział on: „uściśnij rękę umarłego człowieka, podobnej okazji nie będziesz miał nigdy więcej"

„Umarły" John Howard, który ma obecnie 60 lat, uznany został dwa tygodnie temu za nieżyjącego. Policja znalazła jego ubranie nad rzeką Yarra, a wkrótce później wyłowiła zwłoki jakiegoś mężczyzny. W trzy dni później John Howard został „pochowany" w rodzinnym grobie na cmentarzu w Melbourne. Obecnie John Howard twierdzi, że ubranie, które znaleziono nad rzeką, zostało mu skradzione, zaś policja zajmuje się obecnie dochodzeniem w sprawie ustalenia nazwiska mężczyzny, którego zwłoki wyłowiła z rzeki.

Niepotrzebne rekordy

RZYM

41-letnia Włoszka Luisa Leone urodziła 17 i 18 dziecko. Najstarsze dziecko pani Leone, która wyszła za mąż mając lat 15, liczy 25 lat.

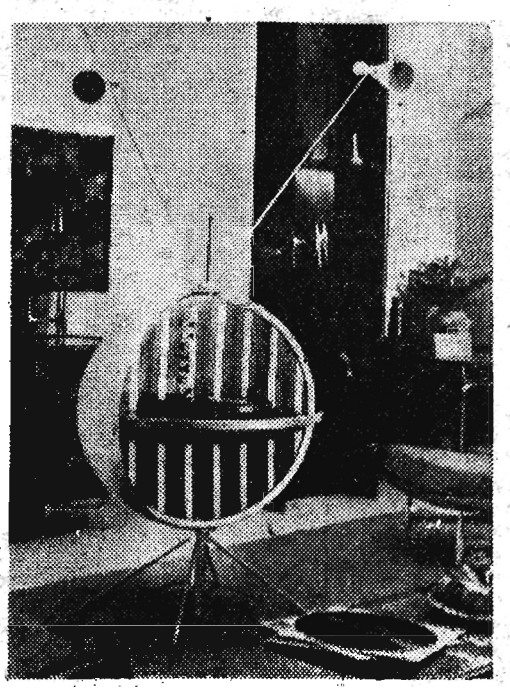

Stereofoniczny adapter z aluminium projektu Lester Beali'a, wykonany przez zakłady aluminiowe w Nowym Jorku.

Fot — CAF

Gotowi jesteśmy uczynić wszystko dla utrzymania i utrwalenia pokoju

Przemówienie N. S. Chruszczowa podczas przyjęcia dziennikarzy radzieckich na Kremlu (skrót)

MOSKWA

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow wygłosił przemówienie podczas przyjęcia dziennikarzy radzieckich na Kremlu w dniu 14 listopada. Obecnie opublikowano tu tekst tego przemówienia.

Chruszczow stwierdził, że w Związku Radzieckim sprawy rozwijają się pomyślnie. „Rośnie — powiedział on — nasza gospodarka, zwiększa się potęga Związku Radzieckiego".

Premier radziecki podkreślił, że można przewidywać dalsze odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Odparł on twierdzenia pewnych ludzi na Zachodzie, jakoby Związek Radziecki zmienił swoją politykę i dlatego rozmowy z nim stały się łatwiejsze. „Jest to oczywiście niesłuszne — oświadczył Chruszczow — urodziliśmy się komunistami, żyjemy jako komuniści i nie przestaniemy być nimi, lecz nadal będziemy iść naprzód jako komuniści".

Premier radziecki stwierdził, że również politycy burżuazyjni zaczynają uznawać hasło współistnienia, wysunięte przez Lenina. Ludzie radzieccy — powiedział mówca — zmusili koła rządzące krajów kapitalistycznych do uznania zarówno naszych sukcesów, jak konieczności pokojowego współistnienia. Siły socjalizmu — powiedział dalej Chruszczow — są dziś na ziemi „tak mocne i niewzruszone, jak jeszcze nigdy".

Chruszczow przypomniał, że Związek Radziecki zaproponował plan powszechnego i całkowitego rozbrojenia „bynajmniej nie z powodu słabości militarnej, ekonomicznej, czy politycznej". Gotowi jesteśmy w poczuciu obowiązku uczynić wszystko dla utrzymania i utrwalenia pokoju na ziemi — podkreślił mówca, po czym dodał: „Jeśli mamy mówić o naszych możliwościach gospodarczych, o potędze obronnej państwa radzieckiego, to należy stwierdzić, że w tym roku mieliśmy najkrótszą paradę wojskową, chociaż właśnie w tym czasie Armia Radziecka uzyskała najbardziej niezwyciężoną siłę".

Stwierdzając, że Związek Radziecki posiada obecnie taką ilość rakiet oraz głowic atomowych i wodorowych, że „gdyby nas napadnięto, moglibyśmy zmieść z oblicza ziemi wszystkich naszych ewentualnych wrogów", Chruszczow oświadczył: „Gotowi jesteśmy natychmiast zniszczyć całą tę broń, jeśli inne kraje pójdą za naszym przykładem".

Chruszczow podkreślił następnie, że środki te znajdują się w dyspozycji najbardziej pokojowego państwa. Środki te — powiedział on — „stanowią groźną broń przeciwko tym, którzy chcieliby rozpętać wojnę. Tym samym stanowią one oparcie w walce o pokój".

Premier ZSRR poinformował obecnych, iż w jednej z fabryk radzieckich, którą zwiedzał, skonstruowano w ciągu roku 250 rakiet z głowicami wodorowymi. Podkreślił on raz jeszcze: „Gotowi jesteśmy wszystko to zatopić w morzu w imię zachowania pokoju na ziemi. Nie tylko nie chcemy wojny, lecz nie chcemy również mieć środków do prowadzenia wojny".

Chruszczow oświadczył również, że rozmowy przedstawicieli rządu radzieckiego z premierem Macmillanem „odegrały niemałą rolę w obecnym polepszeniu sytuacji międzynarodowej". Podkreślił on także znaczny postęp w stosunkach radziecko - amerykańskich. Nawiązując do swych ostatnich rozmów z prezydentem Eisenhowerem, Chruszczow wyraził nadzieję, iż dążenie prezydenta USA do polepszenia stosunków przybierze wkrótce konkretne formy.

Szef rządu radzieckiego wskazał, że w niedawnym przemówieniu Nelsona Rockefellera ujawniła się chęć pewnych kół USA, aby „cofnąć strzałkę barometru w dół". Zimna wojna — powiedział Chruszczow — tak czy owak skończy się jeszcze większą klęską przeciwników rozładowania napięcia międzynarodowego.

Nawiązując do swojej projektowanej podróży do Francji, mówca oświadczył: „Rząd Związku Radzieckiego uważa, że możemy dojść do wzajemnego zrozumienia z Francją. Nasze drogi nigdzie się nie krzyżują".

Chruszczow określił zamiar Bonn zbudowania rozgłośni w Berlinie zachodnim jako bezprawie i prowokację. Podkreślił on, że Związek Radziecki nigdy nie uznawał, nie uznaje i nie uzna w przyszłości praw odwetowców bońskich do Berlina zachodniego. Szef rządu radzieckiego wezwał ponownie do rokowań w sprawie Berlina zachodniego.

Chruszczow oświadczył, że ludzie radzieccy żywią jedno pragnienie: aby żyć jeszcze lepiej, dostatniej i kulturalniej. Jesteśmy pewni — powiedział on — swoich sił i swoich możliwości.

Z WĘDRÓWEK PO ŚWIECIE

Belgrad — nowy most nad Dunajem.

Fot — CAF

Z plenarnych posiedzeń komitetów partyjnych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PLENUM KP PZPR w Gorlicach było udanym przeglądem sytuacji gospodarczej powiatu. I nie tylko przeglądem — starannie przygotowany referat o zadaniach organizacji partyjnych w świetle uchwał III Plenum KC, który wygłosił I sekretarz KP tow. **Musiał**, dyskusja tocząca się wokół spraw zasadniczych, odpowiedzialna krytyka poważnych zaniedbań, powstałych w pracy administracji państwowej i gospodarczej i w pracy organizacji partyjnych — wszystko to złożyło się na to, że obrady obok przeglądu aktualnego stanu gospodarki określiły również główne kierunki pracy w realizacji uchwały III Plenum KC.

Na czoło tych zagadnień w warunkach gorlickiej wsi wysuwa się sprawa rozliczenia rolników z obowiązkowych dostaw dla państwa. Sprawa ta jest o tyle aktualna, że powiat do niedawna jeszcze zajmował ostatnie pod tym względem miejsce w województwie. Widoczna ostatnio poprawa wskazuje tylko na potrzebę kontynuowania pracy w tym zakresie. **Obecnych zaległości nie uzasadnia żadna obiektywna przyczyna, warunkuje natomiast liberalizm naszych władz i wynikłe z tego rozluźnienia dyscypliny na wsi.**

Z krytyczną oceną wystąpiło plenum pod adresem PZKiOR. Doceniając indywidualne osiągnięcia kilku kółek rolniczych, plenum uważa, że dwie sprawy najważniejsze nie są realizowane odpowiednio. Chodzi o masowość kółek i ich działalność produkcyjną. Co gorsze — powiatowe zarządy nie zabezpieczają zadań postawionych do realizacji — ich prace charakteryzuje urzędniczy system, a to w warunkach wsi nigdy nie zdało egzaminu.

Plenum oceniało sytuację w zakładach pracy. Jak wykazuje analiza tegorocznych wyników ekonomicznych i produkcyjnych przemysł w zasadzie prawidłowo realizuje zadania narodowego planu gospodarczego. Za III kwartał plan wykonany jest w 80 proc., a fundusz płac w 75 proc. Wzrosła przy tym wartość produkcji o 19 proc. w porównaniu z ubr.

Przy tych pozytywnych zjawiskach szereg innych wzbudza poważny niepokój. Wzrost wydajności pracy nie pokrywa i nie uzasadnia wzrostu płac za ostatnie lata. Zła jest dyscyplina pracy. Aż w 83 proc. wzrosły fundusze na zasiłki chorobowe. Czym wytłumaczyć — zapytywał m. in. tow. Musiał, że w Gorlickich Zakładach Materiałów Izolacyjnych wysokość zasiłku chorobowego na 1 pracownika sięga sumy 53 zł, w kopalnictwie naftowym — 21 zł. Skąd te różnice?

Plenum poświęciło wiele uwagi sprawom wydajności pracy, koniecznym reformom norm w zakładach pracy, które jak mówiono — były niejednokrotnie ustalone pod kątem zarobków, a nie troski o produkcję.

W zakończeniu plenum podjęło uchwałę zabezpieczającą wykonanie nakreślonych zadań. W obradach brał udział przew. WKKP tow. **Paweł Karp.** W sprawach organizacyjnych sekretarz KP tow. **Sobczak** omówił stan przygotowań gorlickiej organizacji partyjnej do powiatowej konferencji sprawozdawczo - wyborczej.

* * *

TEMATEM plenarnego posiedzenia Komitetu Powiatowego PZPR w Jaśle, była analiza sytuacji gospodarczej powiatu w świetle uchwał III Plenum KC PZPR. W plenum uczestniczył sekretarz KW PZPR tow. **Stanisław Wójcik.**

Tow. **Trześniak**, I sekretarz KP PZPR w Jaśle, w wygłoszonym referacie, omówił trzy zasadnicze zagadnienia: sytuację gospodarczą w rolnictwie i w zakładach pracy oraz zadania członków partii. W oparciu o fakty i cyfry, wskazał na wiele niedociągnięć gospodarczych, które tyczą głównie rolnictwa.

Z przytaczanych danych wynikało, że powiat jasielski posiada bardzo duże zaległości względem państwa zarówno jeżeli chodzi o dostawy żywca, mleka jak i zboża. Na 18.931 gospodarstw objętych obowiązkowymi dostawami żywca, zalega w tej chwili 10.363 gospodarstwa, 5.489 gospodarstw ma zaległości w obowiązkowych dostawach zboża. Nielepiej wygląda także sprawa skupu mleka i ziemniaków.

Do tego dochodzą jeszcze poważne zadłużenia finansowe — z tytułu tylko podatku gruntowego sięgają one 1.591 tys. zł.

Sytuacja ekonomiczna w zakładach pracy pozostawia także wiele do życzenia. Instancje i organizacje partyjne winny się obecnie skoncentrować nad podniesieniem dyscypliny i poprawą organizacji pracy i likwidacją przerostów zatrudnienia. W zakładach pracy w ostatnim czasie daje się zauważyć zjawisko nieuzasadnionej absencji i zachorowań. Np. w „Gamracie" procent zachorowań w stosunku do roku 1955 wzrósł o 157 proc. w roku bieżącym. Podobnie rzecz się przedstawia z godzinami nadliczbowymi w wielu zakładach pracy.

W dyskusji zabrał głos również tow. **St. Wójcik**, który wskazał, że do wykonania tych wszystkich zadań, jakie spoczywają na członkach partii, aktywie gospodarczym — potrzebną jest konsolidacja sił, że wygranie tej wielkiej batalii będzie możliwe wówczas, jeżeli jasielska organizacja partyjna podejdzie do tych wszystkich spraw z gospodarską troską.

Na plenum podjęto uchwałę zabezpieczającą realizację uchwał III Plenum KC PZPR w powiecie jasielskim.

(ger)

76 państw zgłoszonych do Olimpiady w Rzymie

RZYM

76 państw spośród 97 zaproszonych potwierdziło już udział swych reprezentantów w przyszłorocznej Olimpiadzie w Rzymie. Najliczniej obsadzona jest lekkoatletyka, do której zgłoszono reprezentantów 67 państw a następnie boks — 49 i pływanie — 48 państw.

Komunikat Toto-Lotka

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 15 listopada 1959 r. stwierdzono:

2 rozwiązania z 5 traf. pr. wygr. po ok. zł 721.184

177 rozw. z 5 traf. zw. wygr. po ok. zł 8.149

8.238 rozw. z 4 traf. wygr. po ok. zł 263

138.322 rozw. z 3 traf. wygr. po ok. zł 16.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

CO SŁYCHAĆ W POLITYCE?

Wymowna polemika w USA

W CZASIE przedwyborczej podróży po USA gubernator stanu Nowy Jork z ramienia Partii Demokratycznej, Nelson Rockefeller, wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się m. in. za prowadzeniem przez USA wszelkich rokowań dyplomatycznych z ZSRR wyłącznie z „pozycji siły". Jeszcze stosunkowo niedawno można by w tym wystąpieniu widzieć wykładnię oficjalnej polityki amerykańskiej. Nelson Rockefeller nie zajmował wprawdzie również wtedy żadnego stanowiska w rządzie USA, ale wyrażony przez niego postulat byłby w pełni zgodny z koncepcjami reprezentowanymi przez ówczesnego sekretarza stanu, Johna Fostera Dullesa.

A jak jest dziś? Wojownicze przemówienie Rockefellera zbiegło się z wystąpieniem obecnego sekretarza stanu, Christiana Hertera. Z wystąpieniem na rzecz pokojowego współzawodnictwa dwóch systemów, które „zadecyduje, czy wielkie problemy naszej epoki można rozstrzygnąć lepiej w sposób wskazywany przez kapitalizm, czy też na drodze wskazywanej przez komunizm". A więc z wystąpieniem podejmującym hasło wysunięte przez premiera Chruszczowa w czasie pobytu w USA i odrzucającym koncepcje reprezentowane przez nowojorskiego gubernatora.

Oczywiście, należy zdawać sobie sprawę z tego, że ludzie o koncepcjach zbliżonych do Rockefellera mają w dalszym ciągu duży wpływ na kierunek polityki USA. Wyrazem tego może być np. fakt, że w momencie, kiedy amerykański sekretarz stanu Herter stwierdza, iż „między antagonistycznymi systemami trzeba stworzyć nowe stosunki", głównodowodzący NATO gen. Norstad, forsuje zbrojenia NRF. Ale polemika Herter — Rockefeller ma swoją wymowę.

(WZ)

Czy zbrojenia są „konieczne"?

JEDNYM z argumentów zwolenników dalszej polityki z pozycji siły i apostołów dalszego wyścigu zbrojeń typu Rockefellera jest „nieuchronny" krach gospodarki USA w wypadku rozbrojenia. Ten argument jest obecnie obalany przez samych Amerykanów. „Dobrobyt nie jest w zasadzie uzależniony od zamówień zbrojeniowych" — pisze w „New York Times" profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie w Harvard, Lucius N. Littauer. Owszem, historia USA zna wypadki, np. po I wojnie światowej, kiedy nagłe zaprzestanie zbrojeń wywoływało depresje gospodarcze. Ale tak bynajmniej nie musi być.

„10 milionów dzieci szkolnych — pisze prof. Littauer — tłoczy się dziś w przepełnionych szkołach. W ciągu najbliższych 10 lat trzeba będzie wydawać co roku 10 mld dolarów na nasze szkoły... i 7 miliardów na wyższe uczelnie. I wiele, wiele miliardów na likwidację ruder, i na podniesienie rent starczych.

„Te i inne potrzeby społeczne mogą w idealny sposób wyrównać braki wywołane ograniczeniem wydatków zbrojeniowych — dla utrzymania zatrudnienia i produkcji na wysokim poziomie". W sposób — rzeczywiście — idealny, skoro nie tylko nie będzie rosła w magazynach ilość groźnej broni, ale i dzieci nie będą się tłoczyć w szkołach, ludzie nie będą mieszkali w ruderach, starcy otrzymywać będą więcej niż 70 dolarów renty miesięcznej.

Przytaczamy te słowa ekonomisty amerykańskiego nie tylko dlatego, że obalają one mit o „konieczności" zbrojeń. Obalają one i inny mit: o tym, że w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych ludzie pracy nie odczuwają ciężaru zbrojeń. Otóż odczuwają. Odczuwają go tak samo jak w każdym kraju na świecie, bez względu na jego ustrój. I bez względu na ustrój — rozbrojenie w ostatecznym rachunku oznacza nie tylko pewniejsze, ale i lepsze życie.

(AP)

Apodyktyczny proboszcz *wyprowadzony* przez parafian z kościoła

ŁÓDŹ

We wsi Lubochnia w pow. Rawa Mazowiecka, od pewnego już czasu trwały waśnie i nieporozumienia między miejscową ludnością i proboszczem tej parafii, ks. Stefanem Kankiewiczem.

Apodyktyczne poczynania proboszcza nie podobały się mieszkańcom Lubochni i okolicznych wsi. Na pierwsze jednak uwagi krytyczne, ks. Kankiewicz zareagował rozwiązaniem rady kościelnej i powołaniem do niej swoich zwolenników. Wkrótce nastąpiły dalsze jego posunięcia. M. in. zakupiony przez parafian materiał budowlany w postaci 46 arkuszy blachy, przeznaczonej do remontu dachu kościoła, proboszcz samowolnie zużył na pokrycie budowanego przez siebie garażu i obory. Gdy zakrystian 60-letni Andrzej Kuik nie wyraził zgody na bezpłatną pracę w gospodarstwie rolnym proboszcza, ks. Kankiewicz wydalił go i wezwał do natychmiastowego opuszczenia służbowego mieszkania.

Bezprawne postępowanie ks. Kankiewicza wzburzyło miejscową opinię. Ze względu na to, iż petycje parafian wnoszone do Kurii Metropolitalnej w Warszawie o odwołanie proboszcza z Lubochni nie odnosiły żadnego skutku, miejscowa ludność sama po nabożeństwie wyprowadziła ks. Kankiewicza z kościoła, domagając się kategorycznie, aby tam już nigdy nie wracał.

Od przylądka do przylądka

LONDYN

Dwóch dziennikarzy zachodnioniemieckich w ciągu 55 dni przebyło trasę od Przylądka Północnego w Norwegii do Przylądka Dobrej Nadziei w Afryce Południowej. Swą podróż odbywali oni pod hasłem „W 80 dni od przylądka do przylądka".

Pokonali oni tę trasę samochodem terenowym, który spisał się doskonale i dzięki temu skrócili oni o 25 dni swą podróż.

Kłótnia rodzinna przyczyną śmierci 6 osób

BEJRUT

Na jednej z ulic Bejrutu doszło w poniedziałek do ostrej sprzeczki między dwiema kobietami. Chcąc położyć kres kłótni 40-letni Machmud Duhan strzelił na postrach.

Strzał okazał się jednak tragiczny w skutkach, bowiem trafił jego żonę, zabijając ją na miejscu. Spostrzegłszy to Duhan ogarnięty jakąś furią zastrzelił także swoją szwagierkę, która kłóciła się z jego żoną, a następnie troje dzieci szwagierki w wieku od roku do 10 lat. Z kolei sam wpakował sobie kulę w głowę. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

JESIEŃ...

Trzeba korzystać z ostatnich promieni jesiennego słońca.

Na razie można jeszcze bawić się na świeżym powietrzu, ale już niedługo...

Jesienne prace w ogrodzie absorbują.

Idziemy do domu, bo w listopadzie zmierzch wcześnie zapada.

Za ten domek będą ptaki w zimie wdzięczne.

Te ławki pokryje wkrótce gruba warstwa śniegu.

Foto — M. KOPEĆ

Nie wyrzucać kotleta... na śmietnik!

Niedawno podniesiono ceny na mięso i wyroby mięsne. Ma się rozumieć, że wśród szerokich rzesz konsumentów nie wywołało to entuzjazmu i zachwytu. Któż zresztą nie chciałby, aby mięsa było dużo i po niskich cenach. Rzecz jednakże w tym, że tego mięsa nie ma na tyle, aby dostatecznie zaspokoić wszystkie nasze potrzeby gospodarcze w tej dziedzinie. Niewątpliwie mamy tutaj do czynienia z niedoborem, który przy racjonalnej gospodarce mógłby być o wiele mniejszy, lub nie byłoby go wcale.

Stwierdzenie to postaram się poprzeć odpowiednimi argumentami. Niewątpliwie ze sprawą obfitości mięsa łączy się sprawa nie tylko racjonalnej organizacji hodowli w rolnictwie, ale sprawa dostatku paszy, którą niejednokrotnie kupujemy za granicą. Kupujemy, to prawda, ale równocześnie ogromne ilości tej paszy potrzebnej dla trzody chlewnej marnujemy w sposób karygodny. Marnotrawstwo panoszy się w miastach całej Polski, szczególnie drastyczne formy przybiera również w woj. rzeszowskim. Do niedawna nikomu bowiem — a w każdym bądź razie niewielu ludziom odpowiedzialnym za ten stan rzeczy — przyszło do głowy, aby wykorzystać tysiące kg odpadków kuchennych, produkowanych w każdym mieście przez każdy dom i każde miejskie gospodarstwo, nie mające zresztą możliwości gospodarskiego spożytkowania tych odpadków. Idą więc do kanału resztki chleba, kartofli, jarzyn i wielu innych rzeczy.

Dobrze się więc stało, że na to marnotrawstwo zwróciło uwagę ostatnie Plenum KW PZPR. Trud nad gospodarskim wykorzystaniem odpadków opłaca się...

ODPADKI MOGĄ ZASTĄPIĆ PASZĘ

TYLKO nieśmiałe próby zbierania odpadków kuchennych, jakie podjęło w naszym województwie przedsiębiorstwo „Tucz Przemysłowy", napotykające zresztą w swej pracy na tysiące trudności i tyleż przeszkód — wykazały, że sprawa warta jest trudu i sowicie się opłaca. Mianowicie dwie tuczarnie spośród prowadzonych kiedyś 14 tuczarń przez wyżej wymieniony przedsiębiorstwo, a to tuczarnie w Rudnej Wielkiej i Mielcu w 1956 r. zebrały 600 ton odpadków kuchennych. A 600 ton odpadków, to w prostym rachunku równa się 100 tonom pasz treściwych. 100 ton pasz treściwych to jeszcze kropla w morzu ogromnych możliwości. Jak obliczali fachowcy z przedsiębiorstwa „Tucz Przemysłowy" w samym tylko Rzeszowie istnieje możliwość zebrania 3.000 ton odpadków kuchennych, co zastąpiłoby 450 ton pasz treściwych w ciągu roku z importowanych za dewizy. 450 ton pasz — dałoby to z kolei możliwość wyprodukowania tańszym kosztem 86 tysięcy kg mięsa wieprzowego, co równa się wyhodowaniu 860 sztuk tuczników o przeciętnej wadze 100 kg. Mamy więc obliczone możliwości dodatkowego prawie darmowego wyprodukowania mięsa w jednym tylko mieście. Pomnóżmy je teraz przez wiele innych miast naszego województwa, a przekonamy się, że trud nad gospodarskim wykorzystaniem odpadków kuchennych, nie jest wymysłem maniaków.

INICJATOROM NALEŻY SIĘ UZNANIE I POMOC

NIESTETY, jak do tej pory sprawą tą nikt poważnie się nie zajął, a nielicznym inicjatorom w tej dziedzinie nikt nie dopomógł. Oto wysiłki przedsiębiorstwa „Tucz Przemysłowy", który do niedawna prowadził na terenie województwa 125 punktów zbiórki odpadków kuchennych, głównie przy blokach mieszkalnych wskutek niezrozumienia obywateli i z braku pomocy ze strony władz, nie dały spodziewanych rezultatów. W koszach ustawionych przez „Tucz Przemysłowy" na zbiór odpadków suchych i w beczkach na odpadki płynne, pojawiły się śmieci, szkło i popiół. Wiele punktów zbiórki odpadków musiano siłą rzeczy polikwidować. Na niczym spełzły również pertraktacje przedsiębiorstwa „Tucz Przemysłowy" z różnymi instytucjami — o założenie punktów zbioru odpadków przy stołówkach. Nie pomogły nawet opłaty dla zajmujących się zbiórką tych odpadków.

Skutek? Do dzisiejszego dnia w naszych miastach obserwujemy ogromne marnotrawstwo pasz mogących wykarmić niejedną tuczarnię trzody chlewnej. Dzieje się tak mimo że w tych sprawach zapadły już uchwały i wydano już odpowiednie zarządzenia lub apele.

PRZYKŁAD DAJĄ INNE WOJEWÓDZTWA

PROBLEM nadal pozostaje problemem. Nielicznych bowiem tuczarni w naszym województwie nie można uważać za rozwiązanie kwestii. Tymczasem na terenie innych województw sprawa racjonalnego wykorzystania odpadków kuchennych zaczyna obierać właściwy kierunek. Oto np. na terenie woj. katowickiego istnieje już kilka tuczarń trzody, prosperu-

ciąg dalszy 4

Puchar WRN — *otrzymali* strażacy z Przemyśla

W połowie listopada w Rzeszowie odbyły się piąte wojewódzkie zawody pożarnicze zawodowych straży pożarnych. Startowało w nich ogółem 8 jednostek. W odróżnieniu od lat poprzednich, poszczególne jednostki nie występowały samodzielnie, lecz zespołowo — dwie różne straże stanowiły jeden zespół. Celem zawodów było sprawdzenie sprawności operacyjnej w działaniu i współpracy.

Najsprawniejszym okazał się zespół: Zawodowa Straż Pożarna z Przemyśla i Sarzyny. Zdobył on pierwsze miejsce. Tym samym przemyscy strażacy zatrzymali na rok następny puchar przechodni przewodniczącego Prezydium WRN, zdobyty w zawodach z roku 1958.

Zwycięzcy z Przemyśla i Sarzyny otrzymali cenne nagrody. Drugie miejsce zdobył zespół straży z Jarosławia i Huty Stalowa Wola. z

TO cię zaciekawi

MĄŻ I ŻONA

Jeden z wysokich funkcjonariuszy amerykańskiego Departamentu Stanu, kierujący polityką USA wobec krajów zacofanych gospodarczo, ożenił się ostatnio z p. Behoteguy de Teramond, która jest autorką książki dla kobiet „Bądź piękną". W książce tej zaleca ona stosowanie przede wszystkim diety odchudzającej.

◆

POLITYCZNE DESERY

W restauracji francuskiego Zgromadzenia Narodowego, wśród deserów proponowanych przez kartę, figuruje m. in. „Tajemnica". Idzie o lody z migdałami. Powodzeniem wśród niektórych deputowanych cieszy się jednak ostatnio deser o nazwie „Spisek".

◆

FIKCJA LITERACKA

Pisarz Eric Picquetwicks, autor książki „Zamach w Istambule", spotkał na pewnym przyjęciu dyplomatę tureckiego, któremu opowiedział treść swej książki. „Zaczyna się ona od incydentu dyplomatycznego — stwierdził autor — a mianowicie od zamordowania przedstawiciela Turcji przy NATO". „Czy rzeczywiście trzeba go było uśmiercić" — spytał dyplomata, którym okazał się p. Apaydin... przedstawiciel Turcji przy NATO.

Wychowawcy naszej młodzieży

Zbliża się Dzień Nauczyciela. Z tej okazji warto więc powiedzieć choćby kilka słów o tych, którzy nie szczędzą sił, czasu i umiejętności, aby wychować naszą młodzież na dobrych obywateli PRL. W powiecie gorlickim, podobnie jak w każdym innym, wielu jest nauczycieli doświadczonych, przodujących w swoim zawodzie. Oczywiście na raz trudno pokazać króciutkie nawet sylwetki najlepszych. Dziś zatem przedstawiamy Antoniego Fydę i Antoniego Wierzbickiego.

ANTONI FYDA

To pedagog o nieprzeciętnych zdolnościach. Nic dziwnego. W szkolnictwie pracuje już od 1922 roku, czyli 37 lat swojego życia poświęcił sprawie wychowania młodzieży. W Stróżach, gdzie przeszło ćwierć wieku jest kierownikiem szkoły cieszy się autorytetem, poważaniem wśród całego społeczeństwa. Bo i jakże mogłoby być inaczej?

Przecież dla dobra wsi, szkoły i młodzieży zrobił niemało. Wspomnę tylko, iż dzięki jego zabiegom w ostatnich latach szkoła została zelektryfikowana i zradiofonizowana. On to założył pożyteczną pracownię szkolną, dziełem jego rąk jest wiele pomocy, które dziewczętom i chłopcom ułatwiają naukę.

Zdaniem Inspektoratu Oświaty Prezydium PRN w Gorlicach, jeśli chodzi o poziom i wyniki nauczania — szkoła w Stróżach może być przykładem dla innych w powiecie.

Obecnie jego marzeniem jest stworzenie dzieciom jeszcze lepszych warunków do zdobywania nowych wiadomości. Rzucił więc apel, aby w najbliższych latach zbudować w Stróżach obiekt szkolny o jasnych salach lekcyjnych. Inicjatywę tę podjęła ludność całej osady.

ANTONI WIERZBICKI

Ukończył studia biologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Można śmiało powiedzieć, że w pracy wychowawczej „zęby zjadł". Pracował bowiem w kilku szkołach średnich i podstawowych na terenie południowej Polski. Podczas okupacji udzielał na tajnych kompletach lekcji z chemii i biologii. Wreszcie „osiadł" w Staszkówce (pow. Gorlice), gdzie jest kierownikiem szkoły nr 1.

Mimo nie pierwszej już młodości (liczy 58 lat życia), nie żałuje nawet swoich wolnych, często nielicznych chwil, ażeby rozwiązać troski szkoły i młodzieży. Na konto jego osiągnięć trzeba przypisać ostatnio dokonaną rozbudowę szkoły, podniesienie jej stopnia organizacyjnego, wyposażenie dziś siedmioklasowej placówki szkolnej w dodatkowe pomoce naukowe itp.

Wiele pracuje również społecznie, jako radny PRN w Gorlicach. Nieobojętne są mu też potrzeby i troski gromady, w której mieszka. Tu również zasiada w radzie narodowej.

Za działalność społeczną i pracę w szkole A. Wierzbicki odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi. (m)

PRZECIW GRUBYM SKOROSZYTOM

Któż z nas nie zna takich sytuacji? Siedzimy skromnie jako petenci przed biurkiem urzędnika, który w tym czasie przegląda ze zniecierpliwieniem pliki uchwał, ustaw, zarządzeń, rozporządzeń, by załatwić sprawę, z jaką do niego się zwracamy. Często w tych setkach stron aktów trudno znaleźć dokładne wyjaśnienie, jak w danej sprawie postąpić zgodnie z obowiązującymi przepisami. Traci więc czas urzędnik, traci czas petent, powstaje wiele nieporozumień między samymi urzędami, między urzędami a obywatelem.

Dzieje się tak dlatego, że nasze ustawodawstwo administracyjne jest skomplikowane, rozrzucone w ogromnej ilości przepisów ustawodawczych. Są wśród nich akty wydane w ciągu ostatnich lat, ale są i takie, które datują się jeszcze z międzywojennego 20-lecia. Nic dziwnego, że w konfrontacji z obecnymi warunkami aktualność tych postanowień budzi poważne zastrzeżenia, że często muszą one obowiązywać tylko formalnie.

Konieczność uporządkowania ustawodawstwa administracyjnego, to znaczy stworzenia ustawodawstwa jednolitego i jasnego, przystosowanego do obecnych warunków jest sprawą pilną. Powołana w tym celu Centralna Komisja do Spraw Uporządkowania Ustawodawstwa Administracyjnego zrobiła już wiele. Na podstawie analizy obecnego stanu prawnego przygotowała tematykę przewidywanych aktów kodyfikacyjnych, sporządziła wykaz resortów odpowiedzialnych za wprowadzenie prac nad poszczególnymi tematami, wyznaczyła terminy ukończenia tej pracy. Chodzi teraz o to, by poszczególne ministerstwa, przygotowując projekty aktów kodyfikacyjnych, przestrzegały wymogów sprawnie działającej administracji. Rzecz w tym, by projekty były możliwie kompleksowe — tzn., by jedna ustawa obejmowała całokształt spraw związanych z danym tematem. Sprzyja to również ograniczeniu ilości szczegółowych przepisów, jasności i eliminuje ewentualne wewnętrzne sprzeczności.

Poza tym, by zapewnić trwałość nowych aktów kodyfikacyjnych nie można uwzględniać w nich spraw szybko tracących swą aktualność, a więc szczegółów natury technicznej czy organizacyjnej.

Jeżeli chcemy, by ustawodawstwo administracyjne jak najbardziej odpowiadało potrzebom życia, przygotowanie wielu projektów o zasadniczym znaczeniu wymaga zasięgnięcia opinii społeczeństwa w tych sprawach. Powstaje więc potrzeba publicznej dyskusji nad nimi i udział w pracach przedstawicieli rad narodowych.

Sprawa uporządkowania ustawodawstwa administracyjnego wiąże się ściśle z wprowadzeniem racjonalnych zasad wydawania na podstawie ustaw przepisów wykonawczych. W tej dziedzinie bowiem sytuacja jest niemniej skomplikowana, niż w samym ustawodawstwie.

Nie trzeba przekonywać, że prace podjęte przez Komisję do Spraw Uporządkowania Ustawodawstwa Administracyjnego, prowadzone obecnie przez poszczególne resorty, mają duże znaczenie dla codziennej działalności naszych urzędów, dla właściwych stosunków między aparatem administracyjnym i społeczeństwem, dla przestrzegania praworządności. Toteż ani rady narodowe, ani instytucje społeczne nie mogą biernie oczekiwać na wyniki, na ostateczne projekty aktów kodyfikacyjnych. Głos przedstawicieli społeczeństwa jest tu w wielu sprawach niezbędny. **Kłd.**

Zanim zakwitną sady

Zakłady „Gamrat" w Jaśle czynią przygotowania do uruchomienia produkcji nowego środka ochrony roślin. Będzie nim tlenochlorek miedzi, posiadający właściwości grzybobójcze, przeznaczony specjalnie do niszczenia szkodników drzew owocowych.

Tlenochlorek miedzi przeszedł już pierwsze próby z pomyślnymi rezultatami.

Aparatura potrzebna do podjęcia tej produkcji jest w zasadzie całkowicie przygotowana. Zakłada się, że pierwsze partie tego środka sadownicy nabyć będą mogli pod koniec I kwartału przyszłego roku, a więc wówczas, kiedy przeprowadza się opryskiwanie drzew i krzewów owocowych. (m)

Wędkarzy przybywa

Kobiety nie łowią... ryb

Woda, wędka i wysiadywanie na brzegu rzeki — ileż to emocji dla wędkarzy. Ale tylko dla wędkarzy — mężczyzn, bo kobiet jakoś ten sport nie pociąga. Twierdzić można w ten sposób nie tylko na podstawie własnych spostrzeżeń, ale również na podstawie danych Związku Wędkarskiego. Oto cyfry. Ozdobą 5.174 członków Związku Wędkarskiego w Rzeszowie jest tylko 15 kobiet. Jak na całe województwo to rzeczywiście mało. **(beta)**

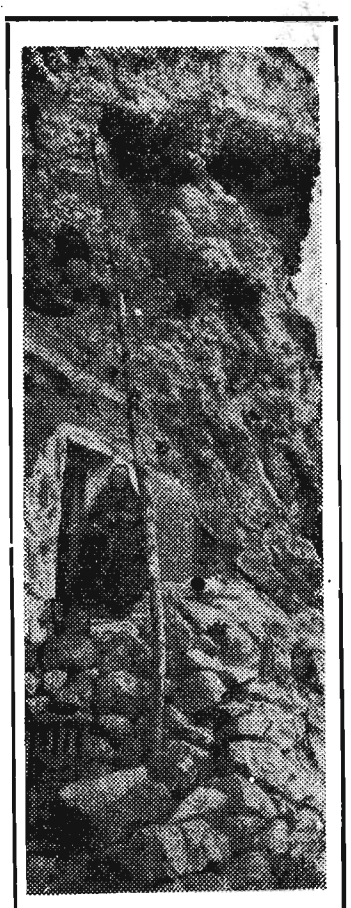

Sycylia jest krajem górzystym. Wiecznie zielona roślinność i ciepły, śródziemnomorski klimat przyciągają turystów z wielu krajów świata. Niestety, wśród cudów przyrody — można tam jeszcze spotkać taki obrazek, jak na zdjęciu obok: ludzkie mieszkanie wykute w zboczu skalistej góry.

Za łapówki sprzedawał na raty artykuły nie objęte sprzedażą ratalną

W najbliższym czasie na ławie oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim Ośrodek w Przemyślu zasiądzie sprzedawca sklepu MPH nr 305 w Przemyślu, 30-letni Mieczysław Figlarski oraz kierownik tegoż sklepu, 35-letni Tadeusz Hoffman.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Mieczysław Figlarski w okresie od maja 1958 r. do kwietnia br. sprzedawał w wymienionym sklepie na raty artykuły przemysłowe wysokiej jakości nie objęte zarządzeniem o sprzedaży ratalnej, jak np. pralki, niektóre radioodbiorniki, lodówki, odkurzacze, motorowery, maszyny dziewiarskie i trykotarskie, froterki i rowery. Aby ukryć niedozwolone przepisami machinacje — umowy najczęściej zawierane były na... sprzedaż mebli.

Oczywiście Figlarski nie robił nikomu „grzeczności" (w formie sprzedaży ratalnej) za darmo. Pobierał za to łapówki w różnej wysokości. Jak wykazała kontrola, Figlarski sprzedał w ten sposób „meble" o wartości 649 tys. zł większej niż faktycznie przyjął do sprzedaży sklepowej. Stwierdzono też, że łączna wartość towarów sprzedanych nieprawnie na raty wynosiła 761.928 zł.

Figlarski stosował również inne oszukańcze metody. Np. z niektórymi klientami (dobrze sobie znanymi) spisywał fikcyjne umowy kupna-sprzedaży ratalnej, a faktycznie wypłacał im tylko gotówkę, stanowiącą wartość danych towarów. Udzielał też nieprawnie Janowi Saganowi i Bronisławowi Marszałkowi pożyczek z utargu sklepowego, łącznej wysokości 12 tysięcy złotych. Sprzedając meble na raty Figlarski świadomie zawyżał ich ceny, a gotówkę nadpłaconą przywłaszczał sobie.

Stoi on także pod zarzutem fikcyjnego wykonywania w ten sposób planów obrotów sklepowych i nieprawnego pobierania premii w wysokości kilku tysięcy złotych.

Równocześnie pociągnięty został do odpowiedzialności karnej kierownik tego sklepu, Tadeusz Hoffman, który — jak wynika z aktu oskarżenia — wiedział o wielu oszukańczych machinacjach Figlarskiego a nawet w niektórych wypadkach zezwalał mu na tego rodzaju sprzedaż ratalną zamiast przeciąć oszukańcze metody i powiadomić o powyższym odpowiednie władze. (j)

Chłopi kupili ponad 3 tys. ha z PFZ

Z dnia na dzień wzrasta zainteresowanie ziemią sprzedawaną z Państwowego Funduszu Ziemi. Od początku akcji tj. od czerwca 1958 r. do III kwartału br. placówki banku rolnego sprzedały rolnikom 3.134 ha gruntów. W samym tylko bieżącym roku chłopi zakupili 2.163 ha ziemi. W dalszym ciągu jest jeszcze 2.281 osób chętnych do nabywania gruntów.

Najwięcej rolników osiedla się w powiatach ustrzyckim, leskim, sanockim, jarosławskim. Ostatnio 30 rodzin z województwa krakowskiego zamieszkało w Kwaszeninie, pow. Ustrzyki. Warto zaznaczyć, że osiedleńcy gospodarują wspólnie na 500 ha gruntów.

Wśród nabywców znajdują się również nasi rodacy przebywający za granicą. Przed kilkoma dniami chęć kupna ziemi zgłosił mieszkaniec Ameryki.

dokończenie ze str. 3

jących wyłącznie w oparciu o odpadki kuchenne. Takie tuczarnie są również w województwach łódzkim i bydgoskim. Niedawno prasa doniosła wiadomość, że Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne odpowiadając na apel Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, uruchomiły przyzakładową hodowlę trzody chlewnej i postanowiły założyć fermę kurzą. Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne, wezwały do wkroczenia w ich ślady cały przemysł gastronomiczny w Polsce.

Prezydium warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przyjęło uchwałę, zobowiązującą przedsiębiorstwa gastronomiczne do uruchomienia przyzakładowej tuczarni trzody chlewnej.

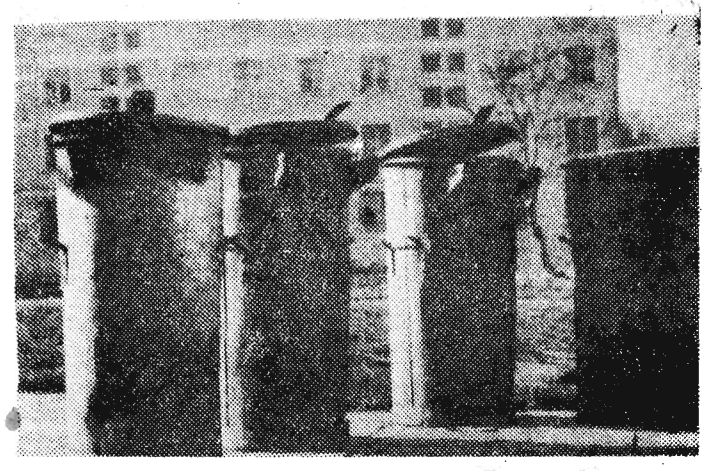

A u nas jak do tej pory niewiele się zrobiło w tej arcyważnej sprawie. O sprawie wykorzystania odpadków kuchennych mówi się wstydliwie i cicho, lub wcale. A równocześnie, co pewien czas miasta naszego województwa odwiedzane są z pompą i rozmachem przez ekipy do zwalczania plagi szczurów, podkarmianych ze wszystkich stron na miejskich śmietnikach, które są także wylęgarnią zarazków. Cóż za paradoksalna akcja wyrzucania pieniędzy w błoto.

Dlatego uważam, że problem właściwego zużycia różnorodnych odpadków, powinien być rozwiązany generalnie, uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej, zobowiązującą wszystkie władze miejskie do zorganizowania zbioru tych odpadków i zakładania miejskich tuczarni trzody.

Doskonałe wzory rozwiązania tego problemu dano w NRD. Po prostu pod sankcją grzywien i kar zakazano tam wyrzucania odpadków kuchennych na śmietniska. Każdy większy obiekt mieszkalny zaopatrzono w naczynia na te odpadki, które następnie zabierane są przez specjalny beczkowóz będący własnością magistratu i odwożone do miejskiej tuczarni świń. Każde miasto, każde osiedle typu miejskiego wychowuje w ten sposób sporo sztuk trzody chlewnej, daje setki kilogramów mięsa na rynek i zarobek ludziom zatrudnionym w tuczarniach.

Myślę, że takie rozwiązanie sprawy jest u nas możliwe! Oczywiście tak w tym wypadku jak zresztą i w innych, potrzebna jest konsekwencja. Absolutnie nie może być mowy o dyskusyjnym stawianiu sprawy uregulowanej formą obowiązujących zarządzeń. Marnotrawstwu, które w prostej linii prowadzi do wyrzucania mięsa na śmietnik, czas położyć kres.

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK

W DOMU BEZ KLAMEK

ADRES — Jarosław, ul. Kościuszki. Numeru nie potrzeba. Każdy z mieszkańców zna dokładnie ten zakątek miasta: część ulicy na długość białego budynku. Potrzebny spokój mieszkańcom białego domu głuszą przejeżdżające motory i wozy.

Jarosławski biały dom ze swoją specyfiką przeznaczenia, z konieczności znalazł tu lokalizację. Dawne pomieszczenia na siłę przystosowano do warunków szpitala, w którym rokrocznie leczy się setki chorych. Placówka nader potrzebna. Pacjentami jej są mieszkańcy województwa rzeszowskiego i czterech powiatów województwa kieleckiego.

Tym wszystkim, którzy się tu znajdują, potrzebna jest okresowa izolacja. Na pewien okres zdani są „na własne" towarzystwo i wzajemne naprzykrzanie się sobie.

* * *

Jest ich 810. Wywodzą się z różnych środowisk. Źródło chorób wypływa z całokształtu ich życia. Troski rodzinne, niepowodzenia życiowe, łączące się zwykle z mocnym załamaniem psychicznym — sprowadziły ich tu, gdzie szuka się tysięcznych rozwiązań jak przywrócić im zdrowie.

Pacjent niezdolny jest odpowiedzieć, co mu właściwie dolega. Stracił kontakt ze światem zewnętrznym, pozostał ze swoim fantastycznie urojonym „światkiem", swoim uporem, melancholią, zobojętnieniem, swoistą reakcją na to wszystko, co się wokół niego dzieje. Wszelkie reakcje człowieka normalnego ustąpiły miejsca (jeżeli tak można to nazwać), uczuciu roztargnienia i zagubienia własnej osobowości. Diagnoza choć trafnie postawiona — to jedno, a leczenie przez dobrego lekarza psychiatrę, łączącego w sobie wiedzę psychologa, socjologa i humanisty — to rzecz druga.

Leczenie psychicznie chorych, jest leczeniem specjalnym. Chirurg, lekarz dentysta, laryngolog — mają określone pole działania w swojej specjalizacji. Lekarzowi psychiatrze natomiast, pozostaje człowiek z całą swoją psychiką, układem nerwowym, z całym ciążącym nań balastem przeszłości, wiążącym się z jego warunkami i otoczeniem.

Poznanie warunków życia chorego, to podstawowa zasada, warunkująca powodzenie całokształtu leczenia. Jarosławski Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych prowadzony jest na miarę znanych w Polsce szpitali tego typu jak w Tworkach i Kobierzynie. Trafiają tutaj schizofrenicy, epileptycy, pourazowcy, sklerotycy, narkomani, ludzie z psychicznymi schorzeniami, występującymi na tle chorób wenerycznych itd.

Ostateczne leczenie tego rodzaju chorych przez lekarza psychiatrę, musi być poprzedzone — rzecz jasna — przez lekarzy wszystkich specjalności.

* * *

W budynku jest cicho i spokojnie, mimo że taka placówka łączy się zwykle z pojęciem „burzliwego życia". Kaftany bezpieczeństwa i inne akcesoria ujarzmiające chorych — złożono do lamusa. Poza stałym zgrzytem specjalnych kluczy, używanych do otwierania drzwi, żadnych innych akcentów, utożsamiających szpital dla psychicznie chorych z więzieniem.

Sale czyste, zawsze wietrzone — atmosfera jak w wielu innych szpitalach. Rekonwalescentom dana jest pełna swoboda poruszania się. Obowiązujące jednak rygory, ściśle przestrzegane są przez służbę szpitalną.

Oprócz środków powszechnie stosowanych, jak insulina i elektrowstrząsy, najlepsze efekty leczenia psychicznie chorych uzyskuje się przy stosowaniu largactilu. Środek ten wywołujący stany długotrwałego snu u chorych, przerywanego jedynie posiłkami — przynosi dobre rezultaty. Schizofrenicy, neurastenicy, wszelkie psychozy okresu inwolucyjnego, psychozy reaktywne, alkoholowe, leczone są wszystkimi metodami i lekami współczesnej terapii dostępnej w Polsce. Bardzo szeroko stosuje się przede wszystkim largactil, serpasil, nozinan, oblivon, miltown, frenquel. Dzięki ostatnim zdobyczom współczesnej medycyny, około 70 proc. chorych wraca do zdrowia.

Praca lekarza psychiatry jest nad wyraz interesująca i niezmiernie uciążliwa. Każdego dnia i nocy chorzy są pod stałą opieką lekarza i służby szpitalnej. Ludziom tym potrzebna jest specjalna opieka. Niektórzy chorzy mają tendencje samobójcze. Inni w ataku furii niebezpieczni są nie tylko dla siebie, lecz i dla otoczenia.

* * *

Długie, pełne światła korytarze zapełnione są chorymi. Wśród nich młodzi, rośli pielęgniarze strzegący spokoju. Tu i ówdzie wybuchający spazmatyczny śmiech tłumi śpiewana pieśń religijna. W jednym końcu korytarza uplasowali się karciarze. Grają w zechcyka. Kibicuje im zebrana grupa mężczyzn w różnym wieku.

W szpitalnym „atelier" zgromadzono prace chorych. E. K. zajęty jest wykonywaniem sylwetki znudzonej Indianki. Wszystkie obrazy, to moje dzieło — powiada. Umiem robić wszystko — skrzypce z zapałek, piękne kilimy, dywany. Znam cztery języki: niemiecki, angielski, rosyjski i holenderski. Byłem spadochroniarzem w amerykańskim lotnictwie. Latałem na „Wellingtonie" i „Dacocie". Jestem już zdrowy. Nie chcę stąd iść — nie mam rodziny. Umiem też grać. Na podium wchodzą trzej chorzy. Perkusja, dwa akordeony. Zaczynają grać walca. W drzwiach gromadzą się chorzy. Muzyka szczególnie ich uspokaja. To właśnie ci wszyscy, których już za parę dni pożegnamy — mówi dr Słowik. Choroba psychiczna jest taką samą chorobą jak wiele innych. W porę odpowiednie leczenie — pozwala dojść większości pacjentów do zdrowia. Są też przypadki, które w nomenklaturze szpitalnej noszą nazwę chronicznych. Z tymi istnieją trudności wyjątkowe.

* * *

Godzina 14. Na biurku brzęczy telefon. Pani doktór —

W szpitalnym „atelier"...

Tymczasem gestapowiec uśmiechnął się prawie pogodnie i ciągnął dalej:

— To było, zdaje się, w pałacu polskiego arystokraty, którego majątek wziął pod opiekę Je o Ekscelencja marszałek Hermann Goering. Ale...

— Słucham, panie kapitanie.

— Ach, pan się zna na dystynkcjach? To bardzo przyjemnie. Kim pan jest, drogi panie?

— Kamerdynerem hrabiego.

— Czy tylko?

— Nie rozumiem pytania.

— Czy tylko spełnia pan funkcje kamerdynera, czy też... przydzielono pana do osoby hrabiego?

— Nikt mnie nie przydzielał. Po prostu urodziłem się w tamtych stronach i ojciec mój służył już w pałacu.

— Ach, tak. A skąd znaleziono przy panu taką ilość dolarów?

— Kupiłem na polecenie hrabiego.

— A pan wie, że za to grozi kara śmierci?

— Jak komu. Mam specjalne zezwolenie.

Gestapowiec spojrzał na mnie zdumiony. Nagle syknął przez zęby z irytacją.

— 71 —

— Człowieku! Jesteś wariat! Kto ośmielił się dać zezwolenie?!

Schyliłem się i z mankietu spodni wyciągnąłem ukryty tam dokument, który podałem gestapowcowi ze słowami:

— Pan hrabia otrzymał to od gubernatora Fischera. Tego dokumentu nie wolno mi pokazywać niższym władzom. Ale teraz sądzę, że można.

Gestapowiec długo wczytywał się w dokument. Wreszcie oddał mi go i rzekł niechętnie:

— Wszystko w porządku. Jest pan wolny. Zaraz dam panu przepustkę.

Lecz skoro ją podpisał i podał, nie ruszyłem się z miejsca.

— Na co pan czeka?

— Na dolary.

Kutschera nieoczekiwanie huknął pięścią w stół.

— Jakie dolary?! Radzę panu o nich zapomnieć! Przynajmniej... o tych! Czy pan rozumie? Inne może pan kupować. To mnie nie będzie obchodziło. Ale w tej chwili...

Ponieważ stałem w dalszym ciągu bez ruchu, ryknął:

— Weg!!

Wyszedłem. W korytarzu podałem przepustkę strażnikowi, który sprowadził mnie na dół i przepuścił przez wartę stojącą na ulicy.

Byłem wolny. Ale długi czas prześladowała mnie zmora Pawła. Zastanawiałem się nad jego i swoim losem. Nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z różnicy jaka istniała między nami. Kim był on, a kim ja? Czułem tylko, że mam do zapłacenia rachunek za Pawła. Osobisty. I że rachunek będzie wyrównany.

Tymczasem, kiedy po powrocie poinformowałem hrabiego o swojej przygodzie i stracie dolarów, mój pan machnął lekceważąco ręką i rzekł do mnie, cytując niemieckie przysłowie:

— „Muss man leben und leben lassen". Zapomnij o tej historii, Leonie. Ja ci wierzę. W przyszłym tygodniu administrator da ci pieniądze, za które znowu kupisz dolary. Tylko bądź bardziej ostrożny i unikaj awantur ulicznych.

* * *

Podczas czwartej mojej bytności w Warszawie przeżyłem znowu przygodę, która tym razem miała mniej dramatyczne zakończenie dla dolarów hrabiego, natomiast więcej tyczyła się mojej osoby. Spóźniłem się

— 72 —

na pociąg po dokonaniu transakcji dolarowej w Rio Ricie, ponieważ sympatyczny pan Michał namówił mnie na kilka kolejek koniaku francuskiego, który jakiś handlowy szkop przywiózł z Paryża do Warszawy. Musiałem więc przenocować i wybrałem w tym celu skromny, nie rzucający się nikomu w oczy hotelik pod niezrozumiałą nazwą „Terminus" przy ulicy Chmielnej. Portierem tego hotelu był stary mój znajomek jeszcze z lat przedwojennych, niejaki Brończyk, który raczej trudnił się stręczycielstwem aniżeli hotelarstwem.

Aczkolwiek nigdy nie byłem z tym człowiekiem w zażyłych stosunkach i raczej znałem go więcej ze słyszenia, jednak zostałem przyjęty z taką wylewnością, aż mnie to zastanowiło. Wiedział kim jestem i u kogo służę i dlatego od razu pomyślałem sobie, że osoba hrabiego odgrywała niemałą rolę w stosunku portiera do mnie. Istotnie przewidywanie moje okazało się trafne w toku rozmowy przy kieliszku oryginalnego włoskiego Cinzano. Usłyszałem bowiem wiadomość, która mnie oszołomiła. Otóż hitlerowcy, chcąc mieć jak najbardziej spokojne zaplecze podczas wojny z ZSRR, w dalszym ciągu typowali różne osoby z pośród najwyższej arystokracji polskiej aby przekazać władzę administracyjną w tzw. „Gubernii Generalnej", która w takim wypadku miała być znacznie powiększona. Po odrzuceniu propozycji przez arcyksięcia — pułkownika Habsburga zwrócili się do księcia Janusza Radziwiłła, który jednak udzielił odmownej odpowiedzi. Wówczas w pałacu Brühlowskim ktoś wysunął projekt, aby ogłosić w Polsce okupowanej monarchię i ofiarować koronę... mojemu panu. Projekt ten stał się tak głośny, że nawet oficerowie niemieccy, będący klientami hotelu „Terminus", mówili o tym jawnie i bez żenady. Jeszcze przed wojną chodził po ulicach Warszawy król Polski Władysław V w czerwonej, powłóczystej szacie i złotych sandałach. Był nim kuzyn mojego pana, autentyczny hrabia i zarazem autentyczny wariat. Spacerował w licznej asyście warszawskich andrusów, szczerze zainteresowanych pojawieniem się tego rodzaju królewskiego indywiduum, zanim rodzina umieściła nieszczęśliwca w zakładzie dla obłąkanych. W wypadku mojego pana zakład taki był oczywiście zbędny. Chyba dla Niemców.

(cdn)

---

zgłasza pielęgniarz — pacjent do pani.

Ja chcę iść do domu. Jestem całkiem zdrowy. Dobrze, pójdzie pan do domu, proszę mi tylko powiedzieć, gdzie się pan w tej chwili znajduje. Chyba w szpitalu wojskowym(?!) — odpowiada. Pełno tu przecież... wojska. A ja miałem wypadek... w samolocie i stąd ta blizna na głowie.

Chory ma lat 30. Znajduje się w szpitalu od paru miesięcy. Rozpoznanie — psychoza pourazowa. Konieczne dłuższe leczenie.

Drugim pacjentem w gabinecie dr Januszowej jest młody również człowiek, o bardzo wesołym usposobieniu. Posiada z reguły urojenia wielkościowe.

Ja też chcę do domu — chociaż mi tu jest bardzo dobrze. Zresztą wszystkim ludziom jest dobrze. Zbawiłem ludzkość. Znam cały świat. Obleciałem helikopterem z Matką Boską i z lekarzem, no, zna go pani — całą kulę ziemską. Mam specjalne nagrania radiowe z moim repertuarem... śpiewa. Nie pij gorzałeczki, nie będziesz pijany...

Rozpoznanie — schizofrenia. Przypadek ciężki do leczenia. Orzeczenie lekarskie — musi pozostać dłuższy czas na leczeniu.

Pacjent N. jest bardzo przygnębiony. Wiem, że jestem chory, bo znajduję się w szpitalu. Nic mi nie dolega, jedynie stale i na każdym kroku prześladują mnie twarze moich znajomych już nieżyjących. Gdziekolwiek się ruszę, wszędzie ich widzę. Ściskają mnie za ręce, trzymają za gardło. Panie doktorze, ja nie chcę ich widzieć.

Pan N. jest już blisko sześćdziesiątki. Pracował kiedyś w buchalterii. Przypadek również kwalifikujący się do dłuższego leczenia.

* * *

Za chwilę w pokoju lekarskim zjawia się prokurator (sic, nie w charakterze pacjenta). W szpitalu bowiem znajdują się również pacjenci podsądni. Są to ci ludzie, którzy weszli w konflikt z prawem, a nie są zdolni do kierowania swoim postępowaniem. Na razie ci pacjenci są na leczeniu. Czyny więc popełnione przez nich były bądź następstwem choroby psychiatrycznej, bądź dokonane w stanie postępującej choroby.

Większość z nich oświadcza, że nie są wariatami.

No to co, że zabiłem żonę — powiada pacjent R. To dlatego mnie tu trzymacie? Orzeczenie — schizofrenia urojeniowa.

Zwiedzamy po kolei wszystkie oddziały. Chorzy różnie reagują na naszą wizytę. Proszą o wypisanie ze szpitala. Na twarzach innych pojawia się uśmiech politowania. Słowa szeptanej modlitwy (chorzy mają często urojenia na tle religijnym) — przerywane są histerycznym śmiechem, ordynarnymi przekleństwami i wyzwiskami.

Oddziały typu „B" gromadzą chorych wymagających dłuższego leczenia oraz pacjentów z nawrotami choroby. Na oddziałach oznaczonych symbolem „A" są chorzy świeżo przyjęci. Z tymi kłopoty wyjątkowe. Pacjenci są często podnieceni, krzyczą, złorzeczą, czasem są wprost agresywni. Na ogół uspokajają się po podaniu środków farmakologicznych. Wyjątkowo tylko wymagają krótkotrwałego unieruchomienia.

„Ile razy dziennie spotyka się człowiek z przykrymi i obelżywymi uwagami — mówi dr Januszowa. Tego jednak nie wolno pamiętać. Największą satysfakcją dla nas jest stan chorych poprawiający się z dnia na dzień".

Oddziały typu „C" należą do najbardziej uciążliwych dla personelu szpitalnego. Czas trwania leczenia jest z zasady dłuższy i niestety, mniejsze są efekty leczenia. Obecność chorych na oddziale „C" przeciąga się do kilku lat. Chorzy zaś nie mający rodzin, skazani są na spędzenie tu reszty lat życia.

Są i takie wypadki (i tych jest wiele), gdzie rodzina chronicznie chorego całkowicie się wyrzeka. Daremnie po kilka razy w tygodniu kursują karetki pogotowia szpitalnego do rodzin z chorymi.

Jest w naszym zakładzie chora — mówi dr Słowik — matka dwóch synów, posiadających wyższe wykształcenie, którzy wyrzekli się matki - staruszki. Chora jest spokojna i nie groźna dla otoczenia. Niestety, znajduje się na liście „C".

Przykre fakty. Takich jest sporo. Na człowieku psychicznie chorym nawet po całkowitym jego wyzdrowieniu, ciąży piętno „wariata". „Wariat" jest izolowany przez społeczeństwo. „Wariat" nie może dostać pracy. „Wariat" w końcu skazany na ludzką złośliwość, szykanowanie i izolację może stać się rzeczywiście wariatem.

Choroba psychiczna, to schorzenia jak każde inne. I tak jak każdy przechodzący grypę azjatycką ma prawo powrotu do społeczeństwa, tak samo psychicznie chory kiedyś człowiek jest również w posiadaniu tych praw, jakie przysługują każdemu zdrowemu człowiekowi. Najlepszym tego dowodem jest statystyka szpitala. Resocjalizacja pacjenta — przywrócenie mu zdolności do życia w społeczeństwie, to bardzo skomplikowany proces.

* * *

Jest już późno. Przytwierdzony pasami do łóżka chory powtarza jak katarynka — proszę dać papierosa, proszę dać papierosa... Pochylony nad nim pielęgniarz podaje mu posiłek. Z drugiej strony sali dobiega zdławiony głos... siostro, daj pocałować rękę — bo jam jest słowo, a słowo stało się ciałem...

W drzwiach bez klamek zgrzytają tajemnicze klucze. W gabinecie lekarskim brzęczy telefon. Panie doktorze — zgłasza pielęgniarz — proszę natychmiast przyjść na salę 25.

Sylwety przydrożnych drzew kładą się długim cieniem na zakratowane górą okna.

Nadchodzi noc...

...noc, która jest niekończącym się początkiem dnia.

GERTRUDA FAJGER

Ogłoszenia drobne

Kupno

JABŁKA, marchew, buraki, owoce suszone, grzyby, miód, orzechy, mak i wszystkie artykuły strączkowe oraz inne artykuły rolne — zakupuje i skupuje w każdej ilości „Agencja Handlowa" Przedsiębiorstwo Państwowe w Szczecinie, Wały Chrobrego 4, tel. 348-08. K-2696/3

PAŃSTWOWY TEATR im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie poszukuje MAŁEGO GONGU o średnicy do 25 cm. Zgłoszenia kierować do Teatru. K-2708

Sprzedaż

MOTOCYKL „Jawa-CZ-350", cichobieżna — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, tel. 49-66. G-1610

WALCE do mielenia zboża 220x500 m/m i brusy debowe — sprzedam. Wiadomość: Tarnobrzeg, ul. Hanki Sawickiej 24. Pg-1319

Zguby

GRUSZCZYŃSKI Jan zgubił prawo jazdy o nr 0099/58 kat. I, wydane przez Prez. PRN — Sanok. Pg-1320

PRZYBYCIEŃ Michał zgubił legitymację nr 345 614 — Związku Nauczycielstwa Polskiego — Przemyśl. G-1607

KOSIOR Anna zam. w Chmielowie, pow. Tarnobrzeg zgubiła przepustkę nr 41 wydaną przez Fabrykę Firanek w Skopaniu. Pg-1318

Różne

300 matrymonialnych ofert otrzymasz — przesyłając 10 zł znaczkami SYRENKA — Elektoralna 11. G-2601/10

ZAKŁADY DRZEWNE W NISKU ZGŁASZAJĄ DO SPRZEDAŻY NIEPEŁNOWARTOŚCIOWY SUROWIEC oraz TARCICĘ LISCIASTĄ różnych gatunków, w cenie poważnie zniżonej.

Zgłoszenia w biurze Zakładów Drzewnych w Nisku przy ul. Sandomierskiej w godz. od 9 do 12.

Prostuje się zarazem błąd we wczorajszym ogłoszeniu. Zamiast słowa „iglasta" winno być „liściasta". K-2695

OGŁOSZENIA I REKLAMY

PRZYJMUJE

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM WYDAWNICTWA PRASOWEGO „Nowiny Rzeszowskie" RSW „Prasa" w Rzeszowie, ul. Zeromskiego 5 (na parterze, w gmachu KW PZPR), tel. 46—52

CENY OGŁOSZEŃ:

1. OGŁOSZENIA DROBNE: poszukiwania pracy, zguby; cena — 2 zł za słowo
kupno, sprzedaż, podziękowania, różne; cena — 3 zł za słowo.
Płatne osobiście na miejscu lub za pośrednictwem najbliższych Urzędów Pocztowo-Telekomunikacyjnych.
2. PRACOWNICY POSZUKIWANI (przez instytucje i przedsiębiorstwa oraz organizacje społeczne). Cena 40 zł za wiersz dwuszpaltowy druku.
3. PRZETARGI, KOMUNIKATY, ZAWIADOMIENIA, OBWIESZCZENIA LICYTACJI itp. Cena dwuszpaltowego wiersza w druku wynosi — zł 50.
4. OGŁOSZENIA WYMIAROWE (umieszczane w ramce). Cena 1 mm wysokości przez szerokość szpalty tj. 45 mm — 7 zł.
5. NEKROLOGI (w ramce). Cena 1 mm wysokości przez szerokość szpalty tj. 45 mm — 5 zł.

UWAGI:

a) Ogłoszenia od 2 — 5 mogą być płatne gotówkowo lub kredytowo tj. drogą bankowego przelewu (do 1.500 zł) lub inkasa (ponad 1500 zł).
Do pism przewodnich z podaniem warunków płatności i podpisem gł. księgowego oraz kierownika instytucji i charakterystyki budżetowej (klasyfikacji) prosimy dołączać tekst ogłoszeń w dwóch egzemplarzach.
b) Ogłoszenia zamieszczane w numerze gazety podwójnym tj. sobotnio — niedzielnym oraz w numerach świątecznych kosztują 50 proc. drożej.
c) Ogłoszenia umieszczane w tekście redakcyjnym (wewnątrz numeru) kosztują 50 proc. drożej.
d) Osoby zlecające ogłoszenia, dla których przyjmuje Biuro Ogłoszeń korespondencje (oferty) wpłacają dodatkowo (jednorazowo) — zł 5.
e) Składanie ofert — bezpłatne.
f) Za tekst ogłoszeń Redakcja, a za terminowość druku — Biuro Ogłoszeń odpowiedzialności nie biorą.

BO-57/7

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Przemyślu

OGŁASZA PRZETARG

na GROMADZENIE LODU NATURALNEGO dla Zakładów Produkcyjnych w Przemyślu, Olszanach, Rybotyczach i zlewni w Birczy w ilościach: W Przemyślu — 1100 t, w Olszanach — 300 t, w Rybotyczach — 150 t oraz w Birczy — 50 t. Do dostawcy należy wyrąb, zwózka, ułożenie, i zaizolowanie lodu w kopcach. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na lód", w biurze Zarządu w Przemyślu, przy ul. Iwaszkiewicza 58, w terminie do 10 dni od daty ukazania się w druku niniejszego ogłoszenia. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2707/2

Pracownicy poszukiwani

KWALIFIKOWANEGO ELEKTROMONTERA, KIEROWCĘ WOZKÓW elektrycznych posiadającego uprawnienia do prowadzenia w/w wózków oraz **MONTERA** do robót wodno-kanalizacyjnych i c. o. zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie w Dębicy.** Warunki pracy i płacy — do omówienia w Dziale Gł. Mechanika. K-2701/3

TRZECH INŻYNIERÓW MECHANIKÓW I INŻYNIERA ENERGETYKA — z praktyką zatrudnią natychmiast **Zakłady Tworzyw Sztucznych „Pustków" w Pustkowie, pow. Dębica.** Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu; mieszkanie zapewniamy. Kandydaci proszeni są zgłaszać się w Dziale Kadr i Szkolenie Zakładów Tworzyw Sztucznych „Pustków". K-2700/4

PREZYDIUM PRN WYDZIAŁ ZDROWIA w Jaśle

OGŁASZA PRZETARG nieograniczony

na WYKONANIE ROBÓT STOLARSKICH dla budującego się Ośrodka Zdrowia i Izby Porodowej w Kołaczycach z własnego materiału, z drzewa zdrowego bezsękowego wraz z kompletnym okuciem oraz zagruntowaniem pokostem naturalnym. Zakres robót obejmuje wykonanie drzwi, okien i szaf ściennych. Ślepy kosztorys znajduje się do wglądu w Wydziale Zdrowia Prezydium PRN w Jaśle (budynek Prezydium, pokój nr 19), od godz. 8 do 15. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert upływa z dniem 25 listopada 1959 roku. Komisyjne otwarcie ofert i przetarg — odbędą się 26 listopada 1959 roku, w Wydziale Zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jaśle. Wydział Zdrowia Prez. PRN w Jaśle zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-2692

ZAKŁADY CHEMICZNE „Gamrat" P.P. w Jaśle

OGŁASZAJĄ PRZETARG ograniczony I, II i III

na SPRZEDAŻ MOTOCYKLA (bez przyczepy) m-ki „BMW", typu „R-35" oraz SILNIKA „GMC" sześciocylindrowego o mocy 75 KM (po kapitalnym remoncie), pochodzącego ze skasowanego autobusu m-ki „GMC".

Cena wywoławcza w I przetargu motocykla wynosi zł 6 000 zaś — silnika 7 000 zł. Przetarg I odbędzie się w dniu 11. XII. 1959 r., o godz. 10, w Dziale Zaopatrzenia Zakładów. W razie niedojścia do skutku sprzedaży w przetargu I, przetarg II — wyznacza się na dzień 15 grudnia 1959 roku, a ewentualny przetarg III — na dzień 5 stycznia 1960 roku w tym samym miejscu i o tej samej porze. Przy składaniu ofert (w Sekretariacie zakładów) — obowiązuje wpłata w kasie zakładów — wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej. W/w motocykl i silnik można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w garażach Działu Transportu naszych zakładów tj. w Krajowicach k/Jasła. K-2706

Czwartek
19
listopada 1959 r.

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3.
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56

POGOTOWIE RATUNKOWE 09

ul. Poniatowskiego 4

STRAŻ POŻARNA 08 **POGOTOWIE MO 07**

Postój taksówek: tel. 31-50

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Trapez (USA l. 12) godz. 15.30, 17.45 i 20
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Grzech (jug. l. 18) dod. Paryż miasto świateł godz. 17 i 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) — Młodzi przyjaciele (wł. l. 10) dod. Nasza kronika 2/59 godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Lotna (pol. l. 18) dod. Taternicy godz. 17 i 19
APOLLO (Staromieście) — Dom pod urwiskiem (węg. l. 18) godz. 16.30 i 18.30
WDK — (Okrzei 7) — Postrach kobiet (fr. l. 18) dod. Wspólnymi siłami godz. 17 i 19
STRZYŻÓW ODRODZENIE — Trzecia licealna (wł. l. 16)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

WYSTAWY

WDK ul. Okrzei 7) — Poczekalnia kina — Wystawa książki radzieckiej czynna od godz. 16—21

Radio

PROGRAM I

Program dnia: 7.15 15.25
Wiadomości: 5.00, 6.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00

8.06 Przegląd prasy 8.35 Muzyka i aktualności 9.20 Muzyka popularna 10.10 Koncert rozrywkowy 11.30 „Z cyklu „Rodzice a dziecko" 11.57 Sygnał czasu 13.04 Audycja dla kobiet 13.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich 14.05 Audycja dla kl. III 14.35 Muzyka dla wszystkich 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.15 Koncert solistów 16.40 Uniwersytet Radiowy 16.50 Radiostacja młodości 17.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego 17.30 Radio-Reklama 19.05 Muzyka ludowa 19.20 Trybuna nauczycielska 20.26 Wiadomości sportowe 20.40 Ze wsi i o wsi 22.24 Muzyka rozrywkowa.

PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50

8.26 Przegląd prasy 8.45 Muzyka baletowa 10.00 Muzyka operowa 10.30 Z cyklu „Ludowe zespoły regionalne" 10.51 Muzyka poważna 16.30 „Studio 202" 17.00 Radio-Reklama 17.20 Kwadrans walców kompozytorów polskich 17.35 Na warszawskiej fali 18.00 Utwory kompozytorów polskich 18.25 Audycja aktualna 18.35 Muzyka i aktualności 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.15 Gra zespół „Albatros" 19.30 Kronika kulturalna (Zielona Góra) 20.00 Kiermasz piosenki i humoru 20.50 Piosenki rozrywkowe 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra kwintet jazzowy 22.00 Uniwersytet Radiowy 22.15 Dyskusja przed mikrofonem 22.45 Z cyklu „Muzyka dawnej Polski" 23.05 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

14.55 Radio-Reklama 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.05 Rzeszowski Magazyn Rozmaitości.

Zgubiono-znaleziono

W dniu 14 bm. rano na ulicy Orzeszkowej w Rzeszowie znaleziono sztuczną szczękę dentystyczną. Zguba do odebrania w Redakcji, pok. nr 100.

„PIEŚŃ MARYNARZY"

W najbliższych dniach na ekran kina „Zorza" wchodzi nowy film produkcji NRD „Pieśń marynarzy". Jest to głęboki, przejmujący obraz walki niemieckiego proletariatu na zew Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Rok 1918 w ośrodkach robotniczych, a szczególnie portowych w Niemczech charakteryzuje się poważnym wrzeniem rewolucyjnym. W 10 rocznicę istnienia NRD wytwórnia filmów DEFA ukończyła realizację filmu „Pieśń marynarzy", ukazując w nim bohaterską walkę marynarzy i dokerów Kilonii. Film czarnobiały, szerokoekranowy jest raczej dokumentem, który z uwagi na swą wymowę ideologiczną wart jest obejrzenia.

„Pieśń marynarzy" reżyserowana jest przez jednego z założycieli DEFY, znanego reżysera Kurta Meetziga.

GDY *sprzedawca* nie w humorze

Wiadomo, że sytuacja z mięsem i tłuszczami nie jest w rzeszowskich sklepach najlepsza. Pogarsza ją jeszcze fakt, że niektórzy sprzedawcy ograniczają np. sprzedaż tłuszczu tylko dla swoich znajomych. Ostatnio z tego właśnie powodu wybuchła w sklepie mięsnym przy ul. Grottgera sprzeczka. Klientka B. Z. (nazwisko znane redakcji) stała jak inne w kolejce za smalcem. A że była to kobieta w wieku więcej niż średnim, więc skróciła sobie czas stania w ogonku odpoczynkiem na paczkach w sklepie.

Kiedy przywieziono towar rozpoczął się tzw. ruch w interesie. Sprzedawca wydawał towar poprzez głowy wyczekujących w kolejce. O tak, znajomi ekspedienta mają zawsze łatwiejszy żywot. Ob. B. Z. oczywiście wraz z innymi została pominięta. Ale że upominała się dość energicznie o porządek, sprzedawca zawyrokował że w ogóle nie dostanie. Na nic zdały się prośby jego koleżanki zza lady. Rzucał podanymi przez klientkę pieniędzmi i zżymał się srogo.

Sytuację załagodzili dopiero pozostali klienci, a jedna z wyczekujących pań odstąpiła ob. B. Z. swoją kolejkę, by ułagodzić sprzedawcę. Dyrekcja MHM ma „swoje" sposoby na łagodzenie nerwowych sprzedawców i nie omieszka chyba z nich skorzystać.

P. S. Opisany wyżej fakt miał miejsce w dniu 12 bm. około godz. 17.

KOMUNIKAT

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w lokalu ZW Ligi Kobiet (plac Wolności 2) redaktor Andrzej Dołęgowski z Warszawy wygłosi odczyt na temat „Moralne problemy współczesnego małżeństwa". Red. Dołęgowski wygłosi również dzisiaj dwa odczyty dla młodzieży zrzeszonej w szeregach ZMS i ZMW na tematy „Miłość, przyjaźń i koleżeństwo" oraz „W poszukiwaniu sensu życia". Odczyty te odbędą się w sali „Kolejarza" plac Zwycięstwa o godz. 16 i 19.

Wymienione odczyty organizowane są przy współudziale Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Szkoły Świeckiej.

Za dwa tygodnie będzie cieplej

Zapowiedź ta nie odnosi się do jakichś zmian atmosferycznych. Tu spodziewamy się raczej przymrozków. Za dwa tygodnie będzie ciepło — to ostatnie obietnice DBOR zziębniętym mieszkańcom bloków na nowym osiedlu przy ul. Obrońców Stalingradu, w których, jak to pisaliśmy już przed dwoma tygodniami i we wczorajszym liście naszego czytelnika, nie działa centralne ogrzewanie.

Jak wynika z nadesłanego nam wczoraj wyjaśnienia DBOR — przyczyny niedogrzewania wynikły z niepełnego obciążenia sieci magistralnej przez odbiorców. Sieć cieplna wysokoprężna zaprojektowana została na obciążenie 32 Ghal/h. Obecnie zaś obciążenie sieci wynosi zaledwie 14 Ghal/h. Tak małe obciążenie sieci wpłynęło z kolei na zmianę różnicy ciśnień zasilania i powrotu w przewodach magistralnych. Aby węzły hydroelewatorowe, które zamontowane są w każdym budynku prawidłowo pracowały, musi być zapewnione pewne minimalne ciśnienie dyspozycyjne. Takiego właśnie potrzebnego ciśnienia nie uzyskuje się w chwili obecnej — w wyniku czego część mieszkań w każdym budynku nie jest ogrzewana.

W związku z tym DBOR poprosiła ekspertów z Warszawy i Krakowa. Opinie zaproszonych fachowców i ich zalecenia, pokrywające się w zasadzie ze stanowiskiem DBOR nie usunęły jednak usterek w systemie ogrzewania. Aby tę istotną sprawę ostatecznie załatwić, dyrekcja postanowiła zamontować dodatkowo węzły hydroelewatorowe dla tej części budynku, w której występują niedogrzewania. Przy tego rodzaju rozwiązaniu występujące obecnie niedogrzewanie zostanie usunięte całkowicie.

Prace te powinny być wykonane najpóźniej w okresie 2 tygodni. Wprawdzie DBOR zastrzega równocześnie, że dotrzymanie tego terminu zależy od wykonawców, tj. RPBP i RPJB w Rzeszowie, my jednak uważamy, że inwestor sam zadba o to, by termin ten był dotrzymany. Zbyt wiele razy obiecywano już mieszkańcom wspomnianych bloków, że usterki w c. o. zostaną usunięte. Ten ostatni termin, to jest — ukończenie prac do 30 listopada br. nie może być przesunięty. Chodzi tu przecież o ludzi, o małe dzieci, które marzną w nieogrzewanych mieszkaniach.

Dr Jan Żabiński *przyjeżdża* do Rzeszowa

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przyjeżdża do Rzeszowa dr Jan Żabiński — były dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, autor kilkudziesięciu książek i radiowych audycji przyrodniczych. Dr Jan Żabiński reprezentuje rozległą wiedzę biologiczną i posiada nieprzeciętną zdolność interesującego popularyzowania trudnych nieraz zagadnień z dziedziny biologii.

Jego audycje radiowe przyciągają do głośników młodzież i starszych — wszystkich, których interesuje różnorodne i ciekawe życie zwierząt. Podobnie jest z licznymi książkami dr Żabińskiego, które stanowią poważny dział w każdej bibliotece szkolnej, publicznej i prywatnej.

W Rzeszowie dr Jan Żabiński wygłosi w dniu dzisiejszym dwa odczyty. O godz. 12 w sali kina Świt, odczyt dla młodzieży szkolnej pt. „Przygody dyrektora ZOO", a o godz. 18 w lektorium TWP przy ul. Tkaczowa nr 7 odczyt dla dorosłych pt. „Miłość macierzyńska u zwierząt".

Dr Jan Żabiński wygłosi również odczyty w Mielcu, Jarosławiu i Przeworsku. Uczestnictwo w odczytach pozwoli czytelnikom i słuchaczom radia poznać swego ulubionego autora, a innych zainteresuje lekturą przyrodniczą.

Wszystko ma swoje miejsce

Porządki owszem — rzecz potrzebna. Tylko nie w taki sposób jak robi to pani z II piętra budynku przy ul. Hanki Sawickiej nr 4. W porze obiadowej, gdy inni lokatorzy przyrządzają posiłki, otwierają okna — miła sąsiadka wychodzi na balkon i trzepie ile sił chodniki tudzież inne sprószone rzeczy. Nie zważa nawet, że o piętro niżej balkon założony jest puchowymi piernatami (nota bene i to nie miejsce na tego rodzaju wystawy).

Ale do trzepania przeznaczane są raczej podwórza miła sąsiadeczko.

Mały Jacuś nie lubi próżnować.

Nowy punkt biblioteczny

Istniejąca w naszym mieście sieć punktów bibliotecznych stanowczo nie zaspokaja dużych potrzeb w tym zakresie. Starania o uzyskanie nowych pomieszczeń dla tych celów nie odnoszą większych skutków. Z tym większym więc aplauzem czytelników spotyka się każda nowootwarta placówka biblioteczna.

Ostatnio staraniem Miejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz Wydziału Kultury Prezydium MRN zorganizowany został punkt biblioteczny nr 1. Mieści się on w Ratuszu przy ul. Kościuszki w sali nr 6. Punkt czynny jest w poniedziałki i soboty w godzinach od 15—18.

Przed i po „TRAPEZIE"

W „Zorzy", mówiąc językiem kinomanów idzie „Trapez" — produkcji amerykańskiej. Sztuka cyrkowa, miłość, potrójne salto i spojrzenie za kulisy cyrku — taka mniej więcej treść. Zależy co kto lubi. W każdym razie w dniu premiery w „Zorzy" sporo było amatorów na bilety. Co gorliwsi zaopatrzyli się w nie wcześniej, bo zaraz po godzinie 13. I wtedy właśnie na afiszu figurowała wywieszka oznajmiająca wszem i wobec, że ostatni seans rozpoczyna się o godz. 19.45. Jakież jednak było zdziwienie kinomanów, gdy po stawieniu się na oznaczoną godzinę na tej samej wywieszce odczytali, że ostatni seans rozpoczyna się punktualnie o 20. Czyżby pracownicy kina w ten sposób zwalczali niepunktualność widzów.

I przy okazji jeszcze jedna sprawa. Chyba przez czyjąś pomyłkę film ten dozwolony jest od 12 lat. Wydaje się, że trochę za wcześnie pozwala się dzieciom „przeżywać" sprawy bynajmniej nie dziecinne.

13 LEW KĄCIK BRYDŻOWY

TRZECIA ELIMINACJA III RTP

W dniu dzisiejszym rozegrana zostanie trzecia eliminacja III Rzeszowskiego Turnieju Par w brydżu sportowym. Odbędzie się ona w świetlicy WZ PBT przy pl. Zwycięstwa 3. Przyjmowanie zgłoszeń o godz. 17, początek turnieju o godz. 17.15.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Międzynarodowe spotkanie bokserskie w Stalowej Woli

Stal — reprezentacja Rygi (ZSRR) 8:8

Po raz pierwszy wspaniała hala sportowa Stali Stalowa Wola gościła zagranicznych bokserów. W dniu 17 bm. przybyli tam (celem stoczenia towarzyskiego spotkania) pięściarze Rygi — mistrzowie sportu i reprezentanci Łotewskiej Republiki Radzieckiej. Spotkanie to wzbudziło ogromne zainteresowanie i nawet stosunkowo wysokie ceny biletów nie odstraszyły miejscowych sympatyków boksu od oglądania tego meczu. Na pewno też nikogo nie spotkał zawód, mimo że kierownictwo Stali, mając na uwadze niedzielny mecz o mistrzostwo I Ligi w Łabędach — zdecydowało się na wystawienie kilku rezerwowych oraz, że w drużynie reprezentacyjnej Rygi nie wystąpiło dwóch czołowych pięściarzy tego kraju, a mianowicie Tuminsz i Goriew. Zawody były bowiem nadzwyczaj żywe i ciekawe, a poszczególne walki dostarczyły widzom wiele emocji.

Gości radzieckich serdecznie powitał na ringu stalowowolskim przewodniczący Rady Robotniczej Huty inż. Kazimierz Kotwica, wręczając im wiązanki kwiatów i pamiątkowe odznaki klubowe. Z kolei przemówił w imieniu ekipy reprezentacji Rygi tow. Wł. Azan, dziękując (w języku polskim) za gorące i niezwykle serdeczne przyjęcie w Stalowej Woli.

W ramach spotkania stoczono ogółem 8 walk, a wynik remisowy jest chyba najlepszym wykładnikiem sił i umiejętności obu zespołów. A oto wyniki techniczne walk:

W wadze muszej, **Wiatrzyk** — po najładniejszej walce wieczoru z doskonałym pięściarzem Rygi — **Tretiakiem** wygrał na punkty 60:58, 60:59, 58:59. W koguciej **Gołębiowski**, po równie ciekawej i prowadzonej w bardzo szybkim tempie walce przegrał jednogłośnie z **Wiktorowem** 60:56, 60:57, 60:58. W wadze piórkowej doskonałą kondycję i technikę wykazał **Kopeć**, który walczył z **Kokinem**. Zawodnik ten, walczący z odwrotnej pozycji, był niezwykle ambitny i wytrzymały na ciosy. Kopeć po pierwszej nieco słabszej rundzie w drugiej i trzeciej zdecydowanie przechylił szanse zwycięstwa na swoją stronę. Wygrał też jednogłośnie na pkt. 60:57, 60:58, 60:57.

W wadze lekkiej dużą niespodziankę sprawił b. ambitnie walczący **Tuczapski**, który jednogłośnie pokonał na pkt. **Godunowa**. Sędziowie punktowali: 59:58, 59:59, 59:59 (z wytypowaniem jako zwycięzcy Tuczapskiego). W półśredniej również bardzo dobrze walczył **Pytel**, który jednogłośnie pokonał po naprawdę ciężkiej walce **Pogę**. Punktacja: 60:55, 60:56, 60:55. W wadze średniej wystąpił **Gawlas**. Stoczył on niezwykle ambitną walkę z szybkim i doskonale wyszkolonym technicznie **Skele**. **Gawlas** przegrał nieznacznie na pkt: 60:59, 60:59, 60:58. W wadze półciężkiej **Matusiak** przegrał jednogłośnie z bardzo dobrym **Svece** 60:54, 60:54, 60:58. W ciężkiej, zamiast Drewicza, wystąpił **Kwiatkowski**. Stoczył on piękną walkę z **Cvekiem** i przegrał nieznacznie na pkt: 59:59, 60:58, 60:57.

Walki sędziowali: w ringu **Bertin** (Ryga) i **Miedzianowski** (W-wa) na zmianę. Na punkty: Katz (Ryga), Żyradzki (Rzeszów) oraz Bertin i Miedzianowski (na zmianę).

Przed zawodami odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu i upominku zawodnikowi Tuczapskiemu, który obchodził jubileusz 50 walki w barwach Stali St. Wola.

J. Ch.

Stal Rzeszów ma najlepszych szermierzy

Przeworsk miał w ubiegłą sobotę i niedzielę doskonałą okazję podziwiać piękno sportu szermierczego. Tutaj bowiem rozegrane zostały drużynowe mistrzostwa województwa o puchar przewodniczącego WKKF Rzeszów. Startowało 6 zespołów, z których najsilniejszym okazał się ZKS Stal Rzeszów. Szermierze tego klubu zajęli w punktacji ogólnej mistrzostw I miejsce i im też przypadł w udziale puchar przechodni przew. WKKF.

WYNIKI TECHNICZNE:

FLORET KOBIET: 1. SKS przy Technikum Łączności w Przemyślu, 2. Stal Rzeszów, 3. LPŻ Rzeszów, 4. LPŻ Przeworsk.

FLORET MĘŻCZYZN: 1. Stal Rzeszów, 2. LPŻ Rzeszów, 3. Drużyna kombinowana Przemyśla, 4. LPŻ Przeworsk.

SZABLA: 1. LPŻ Rzeszów, 2. Stal Rzeszów, 3. LPŻ Lubaczów, 4. LPŻ Przeworsk.

Szachiści na start!

Rada Zakładowa Zw. Zaw. PPiS przy Prezydium MRN w Rzeszowie zorganizowała I turniej szachowy, w którym wzięło udział 8 szachistów. W wyniku przeprowadzonych rozgrywek tytuł mistrza zdobył **Włodzimierz Kara** uzyskując 6,5 pkt. Drugie miejsce zajął **Jajuga** — 6 pkt. Uczestnikiem turnieju był m. in. przew. Prez. MRN **tow. Leon Stanio**, który wykazał dobrą formę uzyskując 4,5 pkt i zajmując ostatecznie 3 miejsce. A oto dalsza kolejność: 4) **Ducko 4 pkt**, 5) **Drzał 4 pkt**, 6) **Hanf 3 pkt**, 7) **Kostoń 1 pkt**, 8) **Łosiewicz 0 pkt.**

Zwycięzcy turnieju otrzymali nagrody. W najbliższych dniach rozpocznie się drugi turniej, do którego zgłosiło się o kilku szachistów więcej.

NOWINY RZESZOWSKIE — pismo codzienne. wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, pl. 22 Lipca, gmach KW PZPR, III p. TELEFONY: Centrala — 2056, 2057, naczelny redaktor 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, dział sportowy i informacji 4358, redakcja nocna 5917, administracja 4656, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2709, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 499, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 207, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15 danego miesiąca, PKWZ „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1 następnego miesiąca.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. H-1-474